

Piotrawin jak Międzyzdroje. Też będzie miał promenadę



Wiktor Niedzialek

Biletomat lekiem na kolejki w komunikacji



Dariusz Piotrowski

Józefów: Agresywny kundel w końcu odłowiony

5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

5 - 11 maja 2020 r. ■ nr 18 (269) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Covid-19 wyparował z pacjenta? Testy już po dobie nie wykazały wirusa

Czy tak krótki czas wystarczył, aby pan Henryk pokonał śmiertelnego wirusa? – Nie ma jeszcze mowy o uzdrowieńcu – twierdzi wojewódzki sanepid.

Pierwszy test potwierdził u pacjenta chirurgii koronawirusa. Dwa kolejne testy wykluczyły zakażenie

Karczmiska: Opinia biegłego w sprawie oczyszczalni do poprawki

S. 3

Pusznio Skokowskie: Wodą z kranu spluczesz tylko toaletę

S. 5

Powiat: W szpitalu nastąpił Maj i niemożliwe stało się faktem

S. 15

Poniatowa: Na targowisku pohandlujesz i w sobotę

S. 15

Przeczytaj komentarze na:

opolelubelskie.24wspolnota.pl

R7

Poczta Polska żąda spisu wyborców. Samorządowcy z PiS zastanawiają się, reszta mówi: nie!



Żadna z gmin do tej pory nie spełniła żądania Poczty Polskiej.

S. 12

Chodel: Stażysta z połówką pensji nauczyciela dyplomowanego

S. 5

Zosin: Pijany uciekinier zatrzymany

S. 3

Poniatowa Kolonia: Ciągnik przygnoił pijanego traktorzystę



S. 3

Do wypadku doszło w momencie, gdy 64-latek próbował wyciągnąć. Traktorzysta miał dużo szczęścia

REKLAMA

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118
poniedziałek, środa godz. 15–17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10–12

Tel. 81 820 32 70

Wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Władysława Krzyżanek, 92 l
Ratoszyn, zm. 24 kwietnia
Marzanna Wójcik, 56 l
Wąwolnica, zm. 24 kwietnia
Sebastian Kamiński, 22 l
Borów, zm. 25 kwietnia
Józefa Madej, 83 l
Grądy, zm. 27 kwietnia
Henryk Bartoś, 74 l
Chodlik, zm. 28 kwietnia
Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Starostwo wprowadza udogodnienia dla petentów

Biletomat lekiem na kolejki w komunikacji

- Wydział komunikacji jest newralgiczny, dlatego wyszliśmy naprzeciw oczekiwaniom naszych petentów, wprowadzając system kolejkowy – mówią władze powiatu o udogodnieniach, jakie po majówce pojawiły się w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim.

Petenci, żeby załatwić sprawę w wydziale komunikacji, nie raz musieli stać w długich kolejkach, nad którymi trudno było zapanować. Bo nie wiadomo było, kto był pierwszy, kto ostatni. Wśród petentów rodużyli się kłótnie. Teraz ma się to zmienić.

Od poniedziałku przed wydziałem komunikacji stanął bi-



Podświetlana tablica i biletomat kosztowały 20 tys. zł

letomat i podświetlana tablica. Petenci z automatu będą pobie-

będą sprawdzać numery osób aktualnie obsługiwanych przez urzędników.

- Jesteśmy przekonani, że nowy system kolejkowy zdecydowanie uporządkuje pracę i mam nadzieję, że znacznie poprawi sprawność obsługi interesantów, bo podstawowym zadaniem urzędnika jest świadczenie profesjonalnej obsługi – mówi Michał Kramek, etatowy członek zarządu powiatu odpowiedzialny za pracę wydziału. – Z kolei nam, przełożonym, umożliwi sprawdzenie, jak długo czeka się na załatwienie sprawy – dodaje.

Ale nie tylko takie udogodnienie pojawiło się w wydziale komunikacji. Petenci nie muszą już biegać na trzecie piętro do kasy. Teraz zapłacić mogą w wydziale, korzystając z karty i terminalu płatniczego.

AC

Ziemia Opolska na starej fotografii Dawni ochotnicy z Chodla

To zdjęcie liczy sobie około 100 lat. Wiemy o nim tylko tyle, że zostało wykonane w Chodlu i przedstawia strażaków z miejscowej jednostki OSP. Towarzyszą im panowie w garniturach. Kiedy dokładnie zostało zrobione i w jakich okolicznościach? Tego nie wiemy. Możliwe, że było to tuż przed wybuchem II wojny światowej lub tuż po niej. Jeśli ktoś rozpoznaje osoby ze zdjęcia, prosimy o kontakt z naszą redakcją.

(ac)



**INFORMATOR
ALARMOWE**

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepłota 993

Energetyczne
991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

**INSTYTUCJE
I URZĘDY**

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01

UM Poniątowa
tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 22 44

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczuk 536 951 419

M i R Poniątowa 782 204 721

M i R Opole 721 995 986

M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY

AGD SERWIS

81 827 38 18

NAPRAWA AGD
RAFAŁ BANASZEK

tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

**BUDOWLANO
-REMONTOWE**

ELEKTRYK

Janusz Czapla 509 028 517

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniątowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

Pani Marcie Soli

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

MAMY

Składają

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
Powiatowego Centrum Zdrowia Sp. z o. o.
w Opolu Lubelskim

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
27 kwietnia	Poniątowa Kolonia	64-letni mieszkaniac gm. Poniątowa	ciągnik rolniczy	ponad 1 promil
27 kwietnia	Zosin	22-letni mieszkaniac gm. Opole Lubelskie	Audi	ponad 2 promile

STACJA PALIW Inna Niż Wszystkie!

ETERNA

MYJNIA SKLEP 24h PARKING TIR

Super Paliwo!
Duże Rabaty!

Opole Lub., Parkowa 6

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

**BRAK PLANOWANYCH
PRZERW W DOSTAWIE
PRĄDU**

O krok od prawdziwej tragedii. 64-latek miał wiele szczęścia

Ciągnik przygnoił pijanego traktorzystę

PONIATOWA KOLONIA: Gdy próbował cofać na poboczu, pod kołami osunęła się ziemia. Wówczas ciągnik przewrócił się i przygnoił jego kierowcę.

- Prawdziwą tragedią mogło zakończyć się to zderzenie – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Doszło do niego w ostatni poniedziałek kwietnia w Poniatowej Kolonii.

- Mieszkaniec Poniatowej chciał wycofać na drodze do posesji, ale na przejeździe zapadło się koło, a maszyna przewróciła się, przygniatając go – relacjonuje.

Na miejsce wezwane zostały służby ratunkowe – pogotowie, straż pożarna i śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który zabrał 64-latka do szpitala w Lublinie. Jak się później okazało, z opresji wyszedł bez szwanku. Doznał jedynie niegroźnych obrażeń.

Szybko wyszło też na jaw, że mężczyzna był pijany. Policjanci ustalili, że kilka godzin wcześniej pił wino ze znajomym.



Z policyjnych ustaleń wynika, że do zdarzenia doszło w momencie, gdy mieszkaniec Poniatowej chciał wycofać traktorem na drodze prowadzącej do posesji

- Jeszcze cztery godziny po zdarzeniu w organizmie 64-latka był ponad promil alkoholu. Badanie retrospekcyjne pozwoli nam ustalić jego stan trzeźwości w momencie zdarzenia – dodaje rzeczniczka policji.

Agnieszka Ciekot



asp.szt. Edyta Żur,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
Jeszcze cztery godziny po zdarzeniu w organizmie 64-latka był ponad promil alkoholu. Badanie retrospekcyjne pozwoli nam ustalić jego stan trzeźwości w momencie zdarzenia



CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opolelubelskie.24wspolnota.pl

Internauci komentują sytuację wywołaną zagrożeniem koronawirusem. Dyskusja wywiązała się m.in. pod artykułem „Sześć osób w kwarantannie, blisko 90 pod nadzorem epidemiologicznym”.

Wiara czyni cuda: Czyżby cię Chrystus nie chronił, że tak się jakiegos wirusa obawiasz, gospodarzu?

?: Ty święty, to powinienes wiedzieć.

Nie panikuj: Boisz się go-spodarzu? Chrystus i bozia cię ochronią.

Gospodarz: Ty też możesz mieć „przywilej” wieczernowania z Chrystusem. Tam, gdzie On króluje, jest mieszkań wiele. Twoja wola.

Yhyy: To ty jesteś święty, więc masz specjalne przywileje, nie to, co my....

Gospodarz: Modlitwa świętego może wiele, ale co wy o tym wiecie. Wy macie bożę albo szyderstwa dla bliźnich, czy może któraś któryś się opamięta?

Tak, tak: Modlitwa cię ochroni, więc nie panikuj.

Gospodarz: Ja się nie boję, tylko, widzisz, miesiąc temu też mówiliście: nie panikuj,

a ja nie panikuję, tylko ostrzegam, a potem i tak nie ja panikuję, tylko ci, co się śmiali z tych, co ostrzegali.

Gospodarz: Przygotujcie się na najgorsze, tak jak nie zrobił tego rząd wcześniej. Nie patrzcie na premiera, tylko wyprzedźcie jego decyzje, może znajdą się teraz durnie, co nie będą odpowiadać wam wasze decyzje, tak jak pluli na ludzi mówiących o robieniu zapasów, ale musicie pojechać ostro, może jeszcze da się ograniczyć rozprzestrzenianie, a ludzie wam jeszcze podziękują. Już właściwie was nie proszę o to, tylko żądam. Tylko kwarantanna w odosobnieniu z dala od skupisk ludzi, czyli nie w mieście, pozamykajcie wszystko, a jak będzie trzeba komuś żarcia, to się dowiezie. Rząd nie zamknął granic zawczasu i teraz zobaczcie, co mamy.

Opolak: Kto, kiedy i ile osób zostało przebadanych? Gdzie takie badania można zrobić? Czy szpital robi takie badania? Bo jeśli nie ma osób zarażonych, to chyba na podstawie badań to się stwierdza.

RED

Kolejny kłusownik pod sąd

Tym razem w ręce policji i straży rybackiej wpadł 68-latek z gminy Wilków. Kłusował ze sznurem wielohakowym.

Mężczyzna został zatrzymany w poniedziałek wieczorem (27

kwietnia) na gorącym uczynku. Łapał ryby na Wiśle przy użyciu sznura wielohakowego. Podczas przeszukania jego posesji funkcjonariusze znaleźli jeszcze sieci rybackie i druciane wnyki. Mieszkańcowi gminy Wilków grozi do dwóch lat więzienia.

(ja)



KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

25 kwietnia

- Kluczkowice, Niezabitów, Budzyń, Wrzelowiec, Zagłoba: Pożar trawy.
- Poniatowa: Pożar lasu.

- Kępa Chotecka: Pożar śmieci.
- Górna Owczarnia: Pożar budynku mieszkalnego.

26 kwietnia

- Kluczkowice: Pożar lasu.
- Wólka Polanowska, Kępa Chotecka, Las Dębowy: Pożar trawy.
- Wymysłów: Pożar skrzynki elektrycznej na budynku gospodarczym.
- Kępa Chotecka: Kolidacja drogowa.

27 kwietnia

- Kluczkowice, Kępa Chotecka: Pożar trawy.
- Poniatowa Kolonia: Wypadek. Mężczyzna przygnieciony przez ciągnik.

- Dąbrowa Wronowska, Poniatowa: Pożar lasu.

28 kwietnia

- Las Dębowy, Niedźwiada Duża, Braciejowce: Pożar traw.

29 kwietnia

- Kolonia Łaziska: Drzewo nachylone nad budynkiem mieszkalnym.
- Poniatowa: Rozwożenie maseczek ochronnych mieszkańcom.
- Godów: Poparzony mężczyzna. Zabezpieczenie lądowiska dla śmigłowca LPR.
- Opolu Lubelskie: Mężczyzna wszedł na słup wysokiego napięcia. Zabezpieczenie miejsca.
- Pusznio Godowski: Pożar przyłącza napowietrznego, elektrycznego.

(ja)

Opinia biegłego do poprawki

Niebawem minie rok, a końca śledztwa w sprawie oczyszczalni ścieków w Karczmiskach wciąż nie widać.



Marcin Pytko,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
Trzeba dodatkowe informacje pozyskać, wówczas będzie można wyciągnąć wnioski odnośnie tego, czy można komuś przedstawić zarzuty, czy też nie

Oczyszczalnia, zamiast oczyszczać ścieki, zanieczyszczała rzekę. Zanieczyszczenie było tak duże, że Wojewódzka Inspekcja Ochrony Środowiska w maju ub.r. zawiadomiła Prokuraturę Rejonową w Opolu Lubelskim.

Nasi śledczy wszczęli postępowanie w kierunku art. 186 Kodeksu karnego, czyli niedopełnienia obowiązków dbałości o urządzenia zabezpieczające środowisko. Zwrócili się również o pomoc do biegłego, aby przygotował opinię dotyczącą działania oczyszczalni ścieków. I choć prokuratura już ją otrzymała, to wciąż nie wiadomo, jaki będzie finał postępowania – czy skończy się na umorzeniu, czy też na przedstawieniu komuś zarzutów i skierowaniu do sądu aktu oskarżenia.

- Opinia przyszła ale wymaga ona uzupełnienia. Trzeba dodatkowe informacje pozyskać, wówczas będzie można wyciągnąć wnioski odnośnie tego, czy można komuś przedstawić

AC

Pijany uciekinier zatrzymany

Staranował płot w Zosinie i rzucił się do ucieczki. 22-latek daleko jednak nie odjechał.

Mieszkaniec gminy Opolu Lubelskie odpowie przed sądem za jazdę na „podwójnym gazie”. W poniedziałek (27 kwietnia) w Zosinie wjechał w płot autem marki Audi i odjechał. O zdarzeniu powiadomił policję jeden z mieszkańców wsi.

Policyjny patrol jadąc na miejsce po drodze zatrzymał kierowcę audi. Na samochodzie widoczne były ślady uszkodzenia. W ruch poszedł alkomat. Urządzenie wykazało w organizmie kierowcy

(ja)

Zaliczył dwie kolizje na „podwójnym gazie”

Mowa o 20-latku z powiatu puławskiego, którego zatrzymała policja. Mężczyzna w Niezabitowie uderzył renault w citroena i odjechał.

Policjanci znaleźli porzucony samochód na ul. Kraczewickiej w Poniatowej. Na renault wi-

zarzuty, czy też nie – zaznacza Marcin Pytko, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

WIOŚ kontrolował oczyszczalnię w Karczmiskach dwukrotnie, w kwietniu i maju ub.r. Zastrzeżeń było bardzo wiele. Okazało się, że ustalone w pozwoleniu wodno-prawnym wskaźniki zanieczyszczeń zostały przekroczone i to bardzo znacznie. A znajdujące się w niej urządzenia i obiekty nie były prawidłowo eksploatowane.

- Generalnie te zaniedbania eksploatacyjne spowodowały to, że praktycznie został wyniszczony całkowicie osad czynny, który jest głównym czynnikiem oczyszczającym ścieki – tłumaczyła nam Krystyna Michna z WIOŚ w Lublinie.

Inspektorzy zbadali też stan czystości rzeki Karczmianki, do której trafiają oczyszczane ścieki. Jak się okazało rzeka, która zaliczana była do pierwszej klasy czystości, przekształciła się w rzekę poza klasyfikacją.

ponad dwa promile alkoholu. Nie posiadał również uprawnień do kierowania pojazdem.

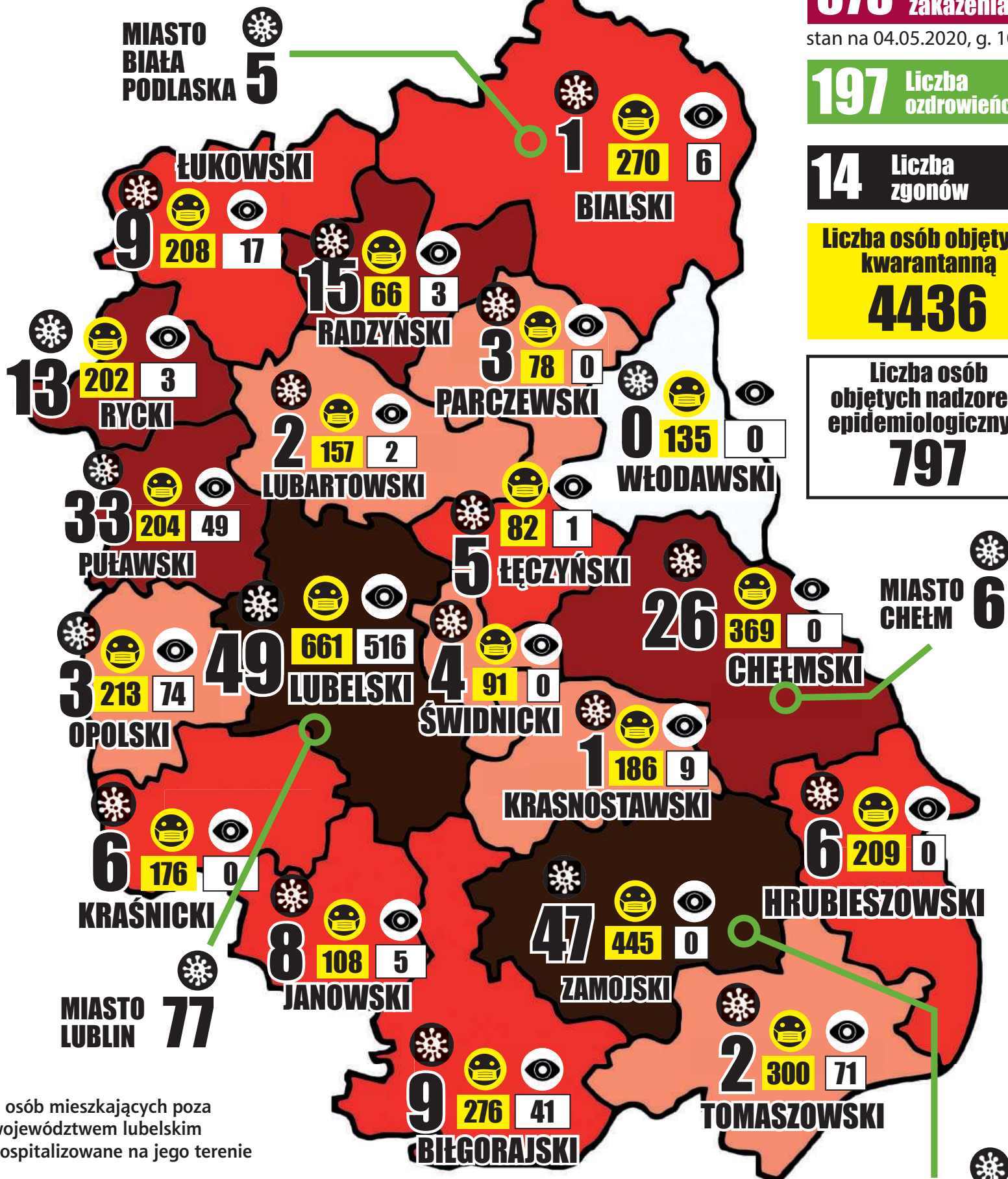
- W trakcie rozmowy z policjantami 22-latek przyznał, że chwilę wcześniej uderzył w płot posesji w Zosinie, kiedy próbował ominąć znajdujące się na jezdni zwierzę – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

Grozi mu teraz do dwóch lat więzienia, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów nawet do 15 lat. Mężczyzna musi liczyć się także z dolegliwymi konsekwencjami finansowymi oraz obowiązkiem naprawienia zniszczonego płotu.

(ja)

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 03.05.2020



373 Przypadków zakażenia

stan na 04.05.2020, g. 10.00

197 Liczba ozdowieńców

14 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną
4436

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym
797

6 osób mieszkających poza województwem lubelskim hospitalizowane na jego terenie

- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-50 zakażonych
- powiat z więcej niż 50 zakażonych

Kolory odzwierciedlają sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

liczba osób zakażonych

liczba osób objętych kwarantanną

liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

Geriatry już otwarta, są pierwsi ozdowieńcy

W Oddziale Chorób Wewnętrznych i Geriatrii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej zakończył się już okres kwarantanny. Powtórne badania wykazały, iż nikt z pacjentów i personelu nie jest zakażony.

Przypomnijmy, oddział został zamknięty 16 kwietnia, ponieważ przebywał tam jeden z pacjentów z wynikiem pozytywnym. Personel został poddany kwarantannie, zaś pacjenci odizolowani. Pacjenci zostali otoczeni opieką specjalnego zespołu, powołanego do pracy w tym obszarze.

- Wyniki badań potwierdzają, że w zakresie opieki nad pacjentami zachowywane są szczególne środki ostrożności i wszelkie procedury epidemiologiczne - mówi Magdalena Us, rzecznik prasowy szpitala.

Ponadto w białskim szpitalu jest już trzech ozdowieńców. Pacjenci przebywający na Oddziale Obserwacyjno-Zakaźnym po wykonaniu dodatkowych badań zostali wypisani ze szpitala.

(McM)

Egzaminy na prawo jazdy w maseczkach

ŁUKÓW Od 4 maja w Oddziale Terenowym Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łukowie ponownie można zdawać egzaminy na prawo jazdy. Ośrodek wrócił do pracy po prawie dwumiesięcznej przerwie.

Jak informuje Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Białej Podlaskiej przy zachowaniu wszelkich możliwych standardów sanitarnych wymaganych przez przepisy prawne i zalecenia ochrony przeciwepidemicznej wznawia się egzaminy teoretyczne oraz praktyczne na prawo jazdy w WORD Biała Podlaska oraz w OT Łuków. Przypomnijmy, że pracę ośrodka zawieszono ze względu na stan epidemii 13 marca. Od 4 maja można znów zdawać egzaminy praktyczne na kategorii prawa jazdy A, A1, A2, AM, B+E, C, C+E, T oraz D. Są też przeprowadzane egzaminu teoretyczne na wszystkie kategorie prawa jazdy. Oddziale Terenowym WORD w Łukowie w tym samym czasie w poczekalni będzie mogło przebywać nie więcej niż 5 osób. Tyle osób będzie mogło również uczestniczyć jednocześnie w szkoleniach i kursach. Natomiast egzamin teoretyczny będzie mogło zdawać jednocześnie 3 osoby. Obowiązuje dezynfekcja rąk i maseczki.

Łukasz Prusak

Sprawdź, ile zarabia nauczyciel, którego dobrze znasz

Nauczyciel stażysta z połówką pensji dyplomowanego

CHODEL: Dziś pod lupę wzięliśmy wynagrodzenia nauczycieli zatrudnionych w Zespole Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu. Publikujemy imienną listę wynagrodzeń za październik ub.r. oraz przyznane przez dyrektora nagrody z okazji Dnia Edukacji Narodowej. W tej szkole zatrudnionych jest 51 nauczycieli. Najliczniejszą grupę stanowią ci, co najlepiej zarabiają. A są nimi nauczyciele dyplomowani, których pracuje tu aż 32. Nauczycieli mianowanych jest dwunastu, kontraktowych trzech, a stażystów czterech.

Anna Ceglińska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 6196,34 zł / 4465,61 zł

Anna Czuryło, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5326,42 zł / 3843,51 zł

Wojciech Drozdowski, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 4393,79 zł / 3194,17 zł

Wiesław Dudek, dyrektor szkoły, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 8158,10 zł / 5850,06 zł

Iwona Dzikowska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5132,99 zł / 3715,63 zł

Krystyna Frąkała, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 4962,10 zł / 3595,44 zł

Barbara Gołofit, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 6043,67 zł / 4357,72 zł

Nagroda brutto: 1900 zł

Monika Grochecka, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5992,78 zł / 4313,76 zł

Waldemar Jakubowski, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5285,66 zł / 3823,51 zł

Wiesława Janik-Plak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 6247,23 zł / 4493,56 zł

Agnieszka Kamela, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 1446,44 zł / 1062,80 zł

Aleksandra Królikowska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 6056,38 zł / 4314,71 zł

Anna Kwietniewska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5692,78 zł / 4102,19 zł

Magdalena Kwietniewska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5172,99 zł / 3692,04 zł

Nagroda brutto: 1900 zł

Iwona Łomicz, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 6802,10 zł / 4884,28 zł

Nagroda brutto: 2200 zł

Małgorzata Małecka, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5582,10 zł / 4024,29 zł

Teresa Mela, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5082,10 zł / 3671,67 zł

Jolanta Mędrek, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 4901,53 zł / 3566 zł

Justyna Nienajadło, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 6102,10 zł / 4390,61 zł

Nagroda brutto: 2200 zł

Marzena Pietraś, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5432,99 zł / 3927,20 zł

Jadwiga Piłat, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5989,66 zł / 4320,32 zł

Nagroda brutto: 2200 zł

Anna Pleńkowska-Didek, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5707,34 zł / 4120,62 zł

Katarzyna Potapczuk, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 6177,86 zł / 4453,09 zł

Bożena Ptasieńska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 6603,54 zł / 4753,35 zł

Krystyna Siramowska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 4822,33 zł / 3487,68 zł

Marta Skubisz, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5585,66 zł / 4035,08 zł

Maria Szatan, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5636,55 zł / 4071,03 zł

Elżbieta Szornak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 6550,12 zł / 4706,41 zł

Anna Wyroślak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 4389,56 zł / 3182,86 zł

Zofia Wyroślak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5840,11 zł / 4205,89 zł

Renata Żarnowska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 6101,58 zł / 4399,20 zł

Nagroda brutto:

Agnieszka Żółtowska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5840,61 zł / 4215,28 zł

Agnieszka Arabska, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5148,31 zł / 3717,66 zł

Anna Boguta, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 4221,60 zł / 3063,97 zł

Nagroda brutto: 2200 zł

Małgorzata Czyżewska, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 5023,13 zł / 3629,35 zł

Nagroda brutto: 1980 zł

Elżbieta Górniak, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 4991,64 zł / 3607,63 zł

Ewa Kozińska, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 3750,55 zł / 2740,08 zł

Dariusz Mirosław, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 3111,38 zł / 2237,18 zł

Alicja Opola, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 4904,29 zł / 3554,04 zł

Grażyna Pęk, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 4782,50 zł / 3459,41 zł

Maria Rodzinek, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 926,66 zł / 695,65 zł

Krzysztof Tarczyński, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 4345,83 zł / 3151,52 zł

Nagroda brutto: 2000 zł

Maria Winnicka, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 1900,80 zł / 1383,58 zł

Mariusz Wiracki, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto / netto: 2353,07 zł / 1702,72 zł

Nagroda brutto:

Anna Gasińska, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto / netto: 3919,46 zł / 2850,71 zł

Monika Orzeł, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto / netto: 2350,71 zł / 2037,71 zł

Joanna Twardzik, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto / netto: 4574,53 zł / 3322,10 zł

Beata Bryś, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto / netto: 3134,38 zł / 2306,23 zł

Aneta Kopeć, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto / netto: 3378,30 zł / 2477,78 zł

Maria Woźniak, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto / netto: 3184,65 zł / 2332,72 zł

Agnieszka Wrzolek, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto / netto: 4109,37 zł / 2993,84 zł

AC

Po naszej interwencji pies trafił do schroniska

Agresywny kundel w końcu odłowiony

Filip przestał być już postrachem w Józefowie nad Wisłą. Po naszej interwencji groźny pies trafił do schroniska na obserwację.

Powiatowy lekarz weterynarii zadziałał błyskawicznie. Dzień po naszej rozmowie, we wtorek rano (28 kwietnia) pies, który atakował mieszkańców Józefowa nad Wisłą, został zabrany do Lubartowa. To z tamtejszym schroniskiem gmina ma podpisaną umowę i to tam trafiają bezpieczne psy.

Mieszkańcy Józefowa nad Wisłą mogą odetchnąć z ulgą. Po obserwacji pies nie wróci już do miasta. Pozostanie w schro-



Rudy kundel przez trzy tygodnie atakował okolicznych mieszkańców. I nikt nie mógł sobie z nim poradzić - ani gmina, ani policja



Katarzyna Bartoś,
Urząd Miasta w Józefowie nad Wisłą
Gmina potraktowała psa jako bezpiecznego i pokryje koszty odłowienia i umieszczenia w schronisku

nisku. Za jego pobyt płacić będą podatnicy, mimo iż sołty wskazywała, kto jest właścicielem czworonoga.

- Pies został czasowo przegarnięty przez jednego z mieszkańców. Gmina potraktowała go jako bezpiecznego i pokryje koszty odłowienia i umieszczenia w schronisku - mówi Katarzyna Bartoś z Urzędu Miasta Józefów nad Wisłą.

A jest to 1722 zł brutto. - Kwota ta pokrywa koszty utrzymania psa w schronisku dożywotnio. To opłata ryczałtowa za odłowienie i utrzymanie psa. Więcej kosztów gmina nie ponosi - dodaje.

Agnieszka Ciekot

Wodą z kranu spłuczesz tylko toaletę

W wodociągu w Pusznie Skokowskim wykryte zostały bakterie z grupy coli. Wciąż nie wiadomo, kiedy mieszkańcy będą mogli pić wodę z kranu.

Póki co woda - jak informuje opolski sanepid - nadaje się tylko do spłukiwania toalet. Można ją wykorzystywać do celów konsumpcyjnych, ale tylko po przegotowaniu.

Bakterie z grupy coli wykryte zostały 23 kwietnia.

- Skażenie nastąpiło na sieci. Ujęcie wody jest czyste - mówi Henryk Piłat, prezes Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego, który ustala, co mogło być przyczyną skażenia.

Przyczyny mogły być różne.

- Susza spowodowała, że rolnicy włączyli swoje prywatne pompy

(ac)

Rozpalał ognisko, zapaliło mu się ubranie

Z poważnymi oparzeniami ciała został przetransportowany śmigłowcem do szpitala 23-letni lublinianin. Próbował rozpać ognisko.

Do zdarzenia doszło w środę po południu w Godowie (gm. Chodel). 22-latek sprzątał na jednej z posesji. Śmieci postanowił spalić. Rozpalając

ognisko, wykazał się dużą nieostrożnością. Polał je benzyną.

- Niestety wskutek jego działań zapaliły się opary paliwa i na mężczyźnie zaczęło płonąć ubranie - relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

23-latek został mocno poparzony. Na pomoc ruszyli sąsiedzi. Wezwana została karetka pogotowia ratunkowego i śmigłowiec. Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Łęcznej.

Posesja, na której pracował, należała do mieszkanki gminy Bełżyce.

37-latka przyjechała na miejsce. I ona wpadła w tarapaty. Gdy policjanci wylegitymowali kobietę, okazało się, że miała cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami w związku z przekroczeniem limitu punktów karnych.

(ja)

Szefowa szpitala w Lubartowie zapewnia, że zakażony lekarz nie był pracownikiem jej placówki

Więcej osób z powiatu w kwarantannie. Mieli kont

POWIAT LUBARTOWSKI:

Na przestrzeni ostatniego tygodnia prawie dwukrotnie wzrosła liczba osób objętych kwarantanną. To efekt wywiadu pracowników sanepidu, którzy ustalili, kto miał kontakt z zakażonymi. Tymczasem przetestowano już część pracowników DPS-u w Ostrowie Lub. - Poczulem ulgę - komentuje dyrektor ośrodka.

Wiele osób miało kontakt

Dotychczas w powiecie lubartowskim zdiagnozowano dwie osoby zakażone koronawirusem Sars-CoV-2. Nic się na przestrzeni ostatnich siedmiu dni w tej kwestii nie zmieniło. O pierwszym przypadku w powiecie poinformowano oficjalnie 14 marca. Nie podano wówczas jednak, jakiej płci jest osoba zakażona, ani w jakim jest ona przedziale wiekowym. Wiadomo jednak, że osoba ta jest już zakwalifikowana jako ozdrowieniec, czyli osoba, która nie ma objawów COVID-19, czyli choroby wywołanej przez koronawirusa. 16 kwietnia poinformowano o wykryciu drugiej osoby zakażonej z naszego powiatu.

To mężczyzna w przedziale wieku 41-60 lat.

- Nie mamy na razie informacji, by druga osoba spośród zakażonych z powiatu lubartowskiego była już zakwalifikowana jako ozdrowieniec. Wciąż figuruje jako pacjent „dodatni” - przyznaje Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Znaczny wzrost na przestrzeni ostatnich siedmiu dni odnotowano za to w statystyce osób objętych kwarantanną w powiecie lubartowskim. Jeszcze tydzień temu informowaliśmy o 85 mieszkańcach znajdujących się w kwarantannie, według danych z minionej niedzieli, 3 maja, takich osób było u nas już 157, czyli niemal dwa razy więcej. Warto odnotować, że jest to zmiana tendencji z poprzednich tygodni, gdy liczba osób objętych kwarantanną w powiecie stopniowo spadała.

- Wzrosty liczby osób w kwarantannie zawsze są efektem wnikliwych wywiadów przeprowadzonych przez pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Obejmowane są osoby, które miały kontakt z osobą zakażoną - zaznacza rzecznik prasowy WSSE w Lublinie.

Sylwia Domagała

p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie

- Internetowy hejt odnosi się też bezpośrednio do mnie. Nie wpłynie to jednak na jakość mojej pracy

Tadeusz Fituch

dyrektor DPS w Ostrowie Lub.

- Wszystkie wyniki są ujemne. W duchu się myślało, że wszyscy pracownicy są zdrowi, ale wraz z informacją o wynikach poczułem ulgę

Ulgę po testach w DPS-ie

Wojewoda Lech Sprawka zapowiedział, że służby sanitarne wezmą się za przesiewowe testowanie na obecność koronawirusa Sars-CoV-2 pracowników jednostek z terenu województwa, m.in. domów pomocy społecznej. Jednym z pierwszych ośrodków, w których podjęto akcję, jest Dom Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim. Pierwsze próbki od personelu tej jednostki - 17 osób - pobrano w ubiegłą środę, 29 kwietnia. Były to osoby będące aktualnie w pracy. W minioną niedzielę, 3 maja, próbki pobrano od kolejnej części pracowników - 12 osób, tuż przed początkiem kolejnej tygodniowej zmiany. Zostały

one zebrane w osobnym budynku i od momentu pobrania próbek, do momentu rozpoczęcia pracy nie opuszczały już tego obiektu. Od 13 kwietnia DPS w Ostrowie Lubelskim działa bowiem na nowych zasadach - pracownicy jednej zmiany są skoszarowani na terenie jednostki i pracują ciągiem przez cały tydzień. Na miejscu wykonują swoje obowiązki, jedzą i śpią. Wszystko po to, by zminimalizować ryzyko pojawienia się zakażenia w ośrodku, którego podopieczni są szczególnie narażeni na skutki infekcji wywołanej przez koronawirusa. - Wszystkie wyniki są ujemne. W duchu się myślało, że wszyscy pracownicy są zdrowi, ale wraz z informacją o wynikach po-

czułem ulgę. Nie daje to oczywiście stuprocentowej gwarancji, ale znacznie zmniejsza ryzyko pojawienia się koronawirusa w jednostce - zaznacza Tadeusz Fituch. Testów pracowników na razie nie przeprowadzono jeszcze w DPS-ie w Kocku. - Lista placówek, których pracowników mamy przetestować jest długa, ona jest cały czas tworzona, są na niej choćby domy dziecka czy hospicja. Terminy testów są ustalane i przeprowadzimy je tam w niedługim czasie - powiedział pod koniec ubiegłego tygodnia Magdalena Smolińska-Kornas. Jednostka nie poszła śladem DPS-u w Ostrowie Lubelskim i nie będzie pracowała w systemie zmian tygodniowych.

- Nie zgodziły się na to pracownicze związki zawodowe - zaznacza starosta Ewa Zybala, której podlega DPS-y w powiecie lubartowskim.

Dostali zakaz pracy w dwóch miejscach

W ostatnich tygodniach zakażenie koronawirusem Sars-CoV-2 zdiagnozowano u jednego z medyków z powiatu radzyńskiego. Szefowa szpitala w Lubartowie zapewnia, że nie był on pracownikiem również jej placówki. - Wydałam zakaz pracy

w różnych miejscach dla medyków z naszego szpitala. To była moja decyzja i dziś okazuje się, że była ona trafna. Słyszy się w mediach, że źródła zarażeń są przenoszone z różnych podmiotów leczniczych. Praca medyków tylko w jednej placówce to jedyne rozwiązanie, które w sposób znaczny zmniejsza ryzyko zakażenia się personelu medycznego. Taka decyzja spowodowała oczywiście zmiany w grafikach lekarskich i pielęgniarskich - wyjaśnia Sylwia Domagała, p.o. dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej. W lubartowskim szpitalu są od tego zakazu jedynie dwa wyjątki.

- To pielęgniarka, która wspiera DPS w Ostrowie Lubelskim. Zgłosiła się ona dobrowolnie do takiej pomocy, zrobiono jej wcześniej test na obecność koronawirusa. Oprócz tego jedna osoba z oddziału neonatologii ma zgodę na pracę w szpitalu w Lublinie, ponieważ neonatologów w Polsce jest bardzo mało - precyzuje p.o. dyrektora szpitala.

Ludzie dobrej woli i hejterzy

Wciąż trwa zbiórka na rzecz SPZOZ w Lubartowie. Osoby, chcące wesprzeć szpital w trudnym okre-

Papieros odchodzi do lamusa. Walka z nałogiem przechodzi do ofensywy

Już 20 maja ze sklepowych półek znikną tzw. „mentole”. Czy zastąpią je e-papierosy i czym różnią się od tych tradycyjnych?

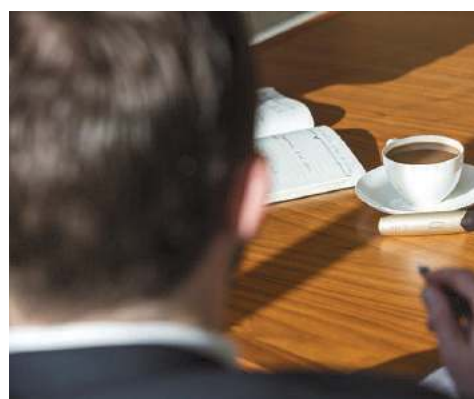
Czy symbol XX wieku bezpowrotnie znika z półek sklepowych? Jeszcze nie, ale póki co wycofywane są papierosy mentolowe. Definitywnie ich koniec nastąpi już 20 maja tego roku. Po tej dacie żaden palacz, a palących jest w Polsce ponad 8 mln, nie kupi papierosów z tym dodatkiem smakowym w żadnym kraju Unii Europejskiej, czyli także nie będą one dostępne w pobliskim sklepie czy na stacji benzynowej. To wynik wdrożenia założeń dyrektywy unijnej z 2016 roku, mającej na celu walkę z nałogiem palenia poprzez wycofanie tych wyrobów tytoniowych, które uznano za bardziej atrakcyjne dla konsumentów. Na tym etapie zabraknie papierosów aromatyzowanych, ale można się spodziewać, że to jedynie pierwszy krok. Zdecydowana większość palaczy mentoli deklaruje bowiem, że nie rzuci palenia po 20 maja, a jedynie wybierze inne papierosy lub produkty alternatywne zawierające oczyszczony tytoń, a więc papierosy elektroniczne tzw. e-papierosy.

Potencjał redukcji szkód, mniej pożarów

Firmy tytoniowe od lat szukają mniej szkodliwej alternatywy dla swoich produktów.

Prowadzone są setki badań w niezależnych laboratoriach na całym świecie, w tym w Polsce. Prowadzi je m.in. prof. Andrzej Sobczak, ekspert w dziedzinie ochrony zdrowia, który stwierdził, że e-papierosy są 23 razy mniej szkodliwe od tradycyjnych. Są też skuteczniejsze w ograniczaniu nałogu palenia od np. zastępczej terapii nikotynowej.

- Jeżeli nie możemy zmusić pacjenta do odstawienia tytoniu, to powinniśmy stosować



redukcję ryzyka. Z badań Amerykańskiej Agencji Leków i Żywności oraz Narodowego Instytutu Zdrowia w Wielkiej Brytanii wiemy, że poziom sprawdzanych 53 substancji rakotwórczych jest w niektórych przebadanych substytutach niższy o 99,99 proc. - mówi dr Piotr Kuna, specjalista w dziedzinie chorób wewnętrznych i alergologii z Kliniki Chorób Wewnętrznych, Astmy i Alergii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Rezygnację z papierosów na rzecz e-papierosów popierają też strażacy. Statystyki Straży Pożarnej mówią, że aż 30 tys. pożarów rocznie wywołują niezgaszone i niekontrolowane niedopałki papierosów. Ekologowie również zwracają uwagę na miliardy filtrów po papierosach zaśmiecających naszą planetę.

Co wdychamy?

W e-papierosach palacz wdycha odparowany przez podgrzanie płyn - aerozol zawierający nikotynę i substancje aromatyczne z podgrzewanego płynu (liquidu). Nie jest to dym, choć powstająca przy okazji para wyglądać może podobnie do dymu nikotynowego. Nie zawiera ona jednak substancji smolistych. Wśród użytkowników papierosów elektronicznych ich używanie określa się jako „wapowanie”. Podkreślają oni w ten sposób, że nie zaciągają się dymem. Płyny do papierosów elektronicznych są wytwarzane także w Polsce. Fabryka eSmoking Liquids pod Ostrzeszowem to część globalnego koncernu tytoniowego BAT, który zleca i prowadzi własne badania bezpieczeństwa nowych produktów w centrach badawczych i laboratoriach Quality Control. Firma stosuje także rygorystyczne pro-



cedury GMP (Good Manufacturing Practice). Wypuszczane na rynek liquidy bazują na oryginalnych recepturach i wyłącznie dopuszczalnych do konsumpcji składnikach i dodatkach.

Jednym z nowszych e-papierosów jest Vype-ePen. Składa się z urządzenia do podgrzewania płynu oraz zamkniętych, wymiennych wkładów, do których nikotyna została przygotowana w formie soli nikotynowych. Produkt został wielokrotnie przebadany i dopuszczony do użytkowania nawet na tak rygorystycznych rynkach jak USA czy Unia Europejska.

Lepiej rzucić palenie

Każda okazja jest dobra, by rzucić palenie. Nawet zakaz sprzedaży papierosów mentolowych. Jednakże nie każdy palacz jest w stanie z dnia na dzień pozbyć się nałogu, nad czym ubolewają lekarze, przy czym wielu z nich zgadza się z opinią, że lepiej wprowadzić potencjalnie mniej szkodliwą alternatywę, a następnie we własnym tempie, stopniowo przyzwyczajając organizm pacjenta do uwolnienia się od nikotyny.

Najgorszym rozwiązaniem dla palaczy jest sięganie po papierosy pochodzące z nielegalnych wytwórni lub z przemytu. Ich skład jest niekontrolowany i pozostaje wielką niewiadomą, a tym samym stanowią realne i niemal pewne zagrożenie dla zdrowia i życia.

E-papieros może być alternatywą, która ogranicza skutki tradycyjnego palenia, także dla otoczenia, dla domowników.

Osoby poniżej 18. roku życia nie mogą ich kupić tak samo, jak tradycyjnych papierosów.

takt z zakażonym

Magdalena Smolińska-Kornas

rzecznik WSSE w Lublinie

- Nie mamy na razie informacji, by druga osoba spośród zakażonych z powiatu lubartowskiego była już zakwalifikowana jako ozdrowieniec

sie walki z pandemią koronawirusa mogą wpłacać środki finansowe lub przekazywać pomoc materialną dla placówki. W ubiegłą środę na koncie „charytatywnym” szpitala było już zebranych 112 tys. zł.

- To wpływy od osób, które wpłacały pieniądze, zwycięzców poszczególnych licytacji, firm, radnych powiatowych. Wpłaty mamy z całej Polski, np. z Częstochowy czy Leszna. Są też wpłaty z zagranicy - wymienia Sylwia Domagała.

Jak zaznacza szefowa szpitala, na środki ochrony przed koronawirusem dla medyków, jej jednostka wydała już ponad 200 tys. zł. A nie był to wydatek zaplanowany w budżecie szpitala na br. Starosta powiatu lubartowskiego deklarowała już kilka tygodni temu na łamach „Wspólnoty”, że powiat wpłaci na konto szpitala drugie tyle, ile uda się zebrać do momentu zamknięcia zbiórki dla SPZOZ w Lubartowie. Ponadto szpital otrzymał darowizny

o wartości około 70 tys. zł, choć to kwota umowna przy tym szacunku.

- Nie wszystkie darowizny da się wycenić, bo osoby, które przywożą nam np. maseczki, nie są zainteresowane kalkulacjami - zaznacza szefowa SPZOZ w Lubartowie. - Nie spodziewałam się aż takiego odzewu na nasz apel o wsparcie. Wsparcie jest naprawdę duże. Szczególnie biorąc pod uwagę niektóre anonimowe komentarze na forach internetowych. To żenujący poziom okazywania niezadowolenia. Nie będziemy jednak z tym dyskutować, bo cudzych dzieci się nie wychowuje. Komentarze odnoszą się też bezpośrednio do mnie. Nie wpłynęło to na jakość mojej pracy, decyzje, które podejmuję, ani na plany tworzone przez nas tu wspólnie z personelem. Nie dajemy się, robimy swoje - zapewnia Sylwia Domagała.

Dominik Smagała

Dwie kolejne ofiary, nowy tysiąc w kwarantannie

Dwie osoby zmarły w ciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim z powodu COVID-19, czyli choroby wywołanej koronawirusem Sars-CoV-2. Jest mały przyrost nowych zakażonych, ale duży wzrost osób objętych kwarantanną.

Zgony w Biłgoraju i Tomaszowie

Późnym popołudniem w poniedziałek, 27 kwietnia, poinformowano o śmierci 90-letniego mężczyzny, który był hospitalizowany w szpitalu w Biłgoraju. Z kolei 3 maja w szpitalu w Tomaszowie Lubelskim zmarła 87-letnia kobieta. Obie ofiary miały „szereg chorób współistniejących”. W województwie odnotowano łącznie 14 zgonów spowodowanych koronawirusem. W całym kraju ofiar śmiertelnych Sars-CoV-2 jest łącznie 683 (stan na poniedziałkowe

przedpołudnie). W ciągu siedmiu dni liczba zgonów w kraju wzrosła o prawie 150.

Mniej nowych zakażonych

Według danych z niedzieli, 3 maja, w województwie mamy łącznie 373 zdiagnozowane przypadki zakażenia koronawirusem. Oznacza to, że na przestrzeni ostatnich siedmiu dni przybyło u nas zaledwie 21 nowych przypadków. To kolejny znaczący spadek w tej statystyce. W poprzednim tygodniu informowaliśmy o kolejnych 42 nowych zakażonych, a jeszcze siedem dni wcześniej o przyroście rzędu 80 zakażonych. Największy przyrost - dziewięć nowych przypadków odnotowano w powiecie zamojskim. Na naszych terenach cztery nowe przypadki wykryto w powiecie lubelskim, a jeden w puławskim. To znacznie mniejsze przyrosty w poszczególnych powiatach, niż przed tygodniem, gdy w samym powiecie radzyńskim zdiagnozowano kolejnych trzech zakażonych.

Dominik Smagała

Covid-19 wyparował z pacjenta? Testy już po dobie nie wykazały wirusa

POWIAT OPOLSKI: Czy tak krótki czas wystarczył, aby pan Henryk pokonał śmiertelnego wirusa? - Nie ma jeszcze mowy o uzdrowieniu - twierdzi wojewódzki sanepid.

Z odpowiedzią na pytanie, czy pacjent jest zdrowy, trzeba się jeszcze wstrzymać kilka dni.

W sobotę wynik dodatni

W piątek, 24 kwietnia, pan Henryk, 60-latek z Poniatowej, który trafił trzy tygodnie wcześniej na oddział chirurgii miejscowego szpitala, miał zostać przewieziony na operację do innej placówki. Ale lubelski szpital zażyczył sobie, aby najpierw wykonane zostało u niego badanie na obecność koronawirusa.

Wynik okazał się pozytywny. Ministerstwo zdrowia i służby prasowe wojewody lubelskiego poinformowały o tym zakażeniu w niedzielę rano (26 kwietnia).

Jednak od samego początku dyrekcja powątpiewała w wynik, ponieważ - jak zapewniał nas prezes - pacjent nie miał objawów mogących wskazywać na zakażenie koronawirusem.

- Z uwagi na środki ostrożności wprowadzone w szpitalu, w tym zakaz kontaktu z osobami z zewnątrz, czy szczególne zabezpieczenie personelu mającego kontakt z pacjentami, wynik dodatni u tego pacjenta był zaskakujący - przyznaje Gabriel Maj, prezes zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, w strukturach którego działa poniatowski szpital.

W poniedziałek pan Henryk ozdrowieńcem

W tej sytuacji pacjent trafił do szpitalnej izolacji. Podjęta została też decyzja o ponownym przebadaniu go. W niedzielę, 26 kwietnia, od pana Henryka pobrano po raz drugi wymaz z jamy nosowo-gardłowej.

- Drugi test również dał wynik ujemny - potwierdza.

W związku z tym, że pierwszy test zakończony był wynikiem pozytywnym, a drugi negatyw-

nym, konieczne było wykonanie trzeciego testu, który miał ostatecznie rozstrzygnąć, czy pacjent z Poniatowej jest rzeczywiście zakażony wirusem, czy też nie. Trzeci wymaz pobrany został w poniedziałek, 27 kwietnia.

- Taki test wykonano i dał on wynik negatywny - dodaje prezes Maj, który przekazał nam też informację, że pacjent jest klasyfikowany przez Stację Sanitarno-Epidemiologiczną już jako tzw. ozdrowieniec.

Wadliwe testy?

Badania pacjenta z Poniatowej w kierunku SARS-CoV-2 zostały wykonane w laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Rzeczniczka wojewódzkiego sanepidu zaprzecza, że pan Henryk jest już zaliczony do grona ozdrowieńców.

- Nie wiem skąd prezes szpitala miał taką informację, że pacjent został uznany za ozdowieńca, skoro nie miał jeszcze wykonanego ostatniego badania kontrolnego - dementowała w poniedziałek rano, 4 maja, Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. - Pacjent na pewno nie jest skategoryzowany jako ozdrowieniec. On nadal jest w systemie (SRWE - System Rejestrów Wywiadów Epidemiologicznych - przypisek red.) jako dodatni pacjent, ma status podejrzanego o zakażenie. Przebywa cały czas w izolacji w szpitalu - zapewniała.

Badanie kontrolne, o którym mówi rzeczniczka, zgodnie z obowiązującymi standardami leczenia osób, u których stwierdzono pierwszy wynik dodatni, czyli zakażenie koronawirusem, przeprowadza się po upływie 10-12 dni. W przypadku pacjenta z Poniatowej wykonane ma zostać w tym tygodniu.

Jak zatem wytłumaczyć dwa kolejne badania i wyniki ujemne, które wykluczyły zakażenie koronawirusem u pana Henryka?

- Te dwa testy były robione dzień po dniu. Trzeba wykluczyć wszystkie możliwe sytuacje zakażenia. Nie możemy sobie

Gabriel Maj

prezes zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim
Z uwagi na środki ostrożności wprowadzone w szpitalu, wynik dodatni u tego pacjenta był zaskakujący

pozwolić na taką sytuację, że jednak pacjent, który ma zakażenie, zostanie wypuszczony do domu. Dlatego badanie u niego będzie powtórzone. To jest standardowa procedura także u innych pacjentów - tłumaczy rzeczniczka.

Do badań WSSE w Lublinie wykorzystuje testy produkcji tureckiej i koreańskiej. Historia pana Henryka nasuwa podejrzenie, że ich jakość może być wątpliwa.

- Myślę, że to nie jest kwestia wadliwych testów - uważa Magdalena Smolińska-Kornas.

Jak podkreśla, jest mnóstwo kryteriów laboratoryjno-diagnostycznych, które muszą być spełnione, żeby wyniki były miarodajne.

- Liczymy na kompetencje personelu medycznego, ale nie mamy pewności, w jaki sposób te badania były pobierane - czy w odpowiedniej dobie od kontaktu z osobą zakażoną? Czy były one w odpowiednim czasie transportowane do laboratorium i jeszcze w odpowiednim czasie zbadane? - przyznaje.

Pacjenci czysti, pielęgniarka zakażona

Wystąpienie w szpitalu koronawirusa potwierdzonego pierwszym pozytywnym wynikiem spowodowało, że władze szpitala zleciły badania każdego, kto miał kontakt z zakażonym pacjentem z oddziału chirurgii. Przebadanych zostało kilkadziesiąt osób, personel szpitala i pozostali pacjenci. Część osób sanepid poddał również izolacji lub kwarantannie.

- Wskutek zleconych badań, otrzymaliśmy informację, że żaden z pacjentów mających styczność z przypadkiem potwierdzonym nie ma koronawirusa. Zakażenie wykryto jednak u jednej z pielęgniarek pracujących na co dzień na oddziale ortopedii

i traumatologii, u której zakażenie to przebiegało bezobjawowo - mówi Konrad Sawicki, wiceprezes zarządu PCZ.

Pielęgniarka została skierowana przez sanepid do izolatorium w Nałęczowie. I znowu zlecone zostały badania osób, które miały z nią kontakt. Wszystkie testy przeprowadzone w drugiej grupie pacjentów i personelu dały wynik negatywny.

W sumie w ciągu trzech dni przebadano ponad 130 osób z personelu szpitalnego i pacjentów, którzy w trybie nagłym zostali przyjęci do szpitala w Poniatowej. Opolski sanepid nałożył obowiązek kwarantanny na 28 pracowników szpitala oraz 11 pacjentów.

Stan zakażonej pielęgniarki monitoruje lekarz zakaźnik odpowiedzialny za izolatorium.

- Kolejne badanie zaplanowane jest po dwóch tygodniach od pierwszego badania - dodaje Sawicki.

Dwa oddziały działają na pół gwizdka

Mimo to szpital nie został zamknięty. W ograniczonym zakresie działają jedynie oddziały chirurgii oraz ortopedii i traumatologii, na których pozostają pacjenci, którzy wcześniej byli hospitalizowani i nie wykryto u nich koronawirusa.

- Oddziały te nie realizują przyjęć planowych, ale też do momentu uzyskania ponownych negatywnych wyników testów na obecność koronawirusa u pacjentów, wstrzymane są na nich przyjęcia w trybie nagłym. W pozostałym zakresie szpital funkcjonuje normalnie - zapewniają władze Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot

Coraz więcej osób w województwie w kwarantannie

Znacznie wzrasta liczba osób objętych kwarantanną w naszym województwie. Jeszcze siedem dni temu podawaliśmy informację o 3369 takich osobach, natomiast

według danych z 3 maja w kwarantannie jest już 4436 osób.

Prawie dwukrotnie więcej osób w kwarantannie jest w powiatach lubartowskim (było 85, jest 157),

puławskim (było 126, jest 204) i łukowskim (było 113, jest 208). Ponad dwa razy więcej takich osób jest w powiecie opolskim (było 90, jest 213). Spory wzrost odnotowa-

no także w powiecie parczewskim (było 55, jest 78) i łęczyńskim (było 67, jest 82).

ds

44-latka zjechała z ronda i uderzyła w barierki

ŁUKÓW W poniedziałek, 27 kwietnia, na rondzie przy ul. Świdorskiej Volkswagen Sharan, którym kierowała 44-latka z Adamowa, uderzył w metalowe bariery. Niewiele brakowało, aby w tył jej pojazdu uderzył jadący za nią samochód. Na szczęście kierująca autem kobieta nie doznała żadnych obrażeń ciała. Rozmawiająca z policjantami 44-latka była przestraszona i zdezorientowana. Mówiła, że nie wie, co się stało, nie potrafiła wytłumaczyć, dlaczego doszło do zdarzenia. Kierująca volkswagenem za spowodowanie zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym została ukarana mandatem, a jej konto „zasiliły” punkty karne.

p

Remontują blok B1 i czekają na oferty ws. tomografu

ŁUKÓW W szpitalu św. Tadeusza trwa realizacja zaplanowanych na ten rok inwestycji. Trwa m.in. remont budynku przychodni przy ul. Aleje Kościuszki, gdzie ma zostać przeniesiona Poradnia Dziecięca. Rozpoczęły się również prace przy termomodernizacji budynków B1, czyli budynku, gdzie znajduje się główne wejście do szpitala, budynku administracji i stacji transportu sanitarnego. Trwa wymiana agregatu prądotwórczego i remont rozdzielnic energetycznej. Koszt tych inwestycji to 3,5 mln zł. Są one dofinansowane ze środków unijnych.

W szpitalu trwa także procedura wyboru firmy, która ma dostarczyć: tomograf komputerowy i cyfrowy aparat mammograficzny. Na zakup tego sprzętu szpital ma zaplanowane 3 mln 330 tys. zł. Na tę kwotę składała się dotacja z Kancelarii Premiera w wysokości 2 mln zł, środki z budżetu powiatu w wysokości 33 tys. zł oraz środki z budżetu szpitala w wysokości 1 mln 267 tys. zł. Na oferty od firm zainteresowanych dostawą nowego sprzętu szpital czeka do 11 maja.

p

Tylko po dwa worki odpadów zielonych

ŁUKÓW Jak informuje Urząd Miasta w Łukowie, przywrócony zostaje limit jednorazowego wystawienia odpadów zielonych. Można je wystawiać do odbioru w okresie od maja do listopada. Mogą to być dwa worki lub pojemniki o pojemności 120 litrów na jedną nieruchomości. Właściciele nieruchomości, którzy wytwarzają odpady zielone, mogą odpady te kompostować w przydomowych kompostownikach lub dostarczać własnym transportem do PSZOK, gdzie bez dodatkowych opłat oraz limitów będą one przyjmowane przez cały rok.

p

Jedną z pierwszych osób na miejscu wypadku był policjant z warszawskiego komisariatu

Pijany potrafił 69-latkę na pasach. Sąd: areszt zbyteczny

Pasek torebki zacisnął się na szyi ciężko rannej. Dlaczego podejrzany będzie odpowiadał z wolnej stopy?

W poniedziałek, 27 kwietnia, przed godziną 17 kobieta była na ulicy Piłsudskiego w Łukowie. To główna ulica w mieście, część ruchliwej drogi krajowej nr 63. Na nagraniu z monitoringu, który zarejestrował całą sytuację, widać, jak 69-latka podchodzi do oznakowanego przejścia dla pieszych i czeka na dogodny moment do przejścia na drugą stronę ulicy.

Audi z impetem uderzyło w 69-latkę

Kiedy przejeżdża jeden samochód, piesza wchodzi na pasy, licząc zapewne, że kierowca kolejnego nadjeżdżającego auta ją widzi i zwolni tak, aby mogła bezpiecznie przejść. Tak się jednak nie stało. - Jadący w kierunku centrum praktycznie nie zareagował na jej obecność na jezdni - przyznaje Marcin Józwik, oficer prasowy łukowskiej policji.

Audi z impetem uderzyło w 69-latkę. Józwik informuje, że jedną z pierwszych osób na miejscu wypadku był policjant z warszawskiego komisariatu. - Nasz kolega, udzielając pomocy pokrzywdzonej kobiecie, przeciął rzemień jej torebki, który niefortunnie zacisnął się na szyi pokrzywdzonej kobie-



Kierowca natomiast został zatrzymany. Przeprowadzone badanie wykazało blisko promil alkoholu w jego organizmie

ty, uniemożliwiając jej oddychanie - zaznacza rzecznik.

Kobieta doznała poważnych obrażeń ciała. Na miejsce wezwano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który zabrał ją do szpitala.

Sąd nie zgodził się na areszt

Kierowca natomiast został zatrzymany. Przeprowadzone badanie wykazało blisko promil alkoholu w jego organizmie. 36-latek



Jadący w kierunku centrum praktycznie nie zareagował na jej obecność na jezdni - przyznaje Marcin Józwik, oficer prasowy łukowskiej policji

przyznał się do winy i usłyszał zarzuty. Jak informuje Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie, zarzut dotyczy spowodowania pod wpływem alkoholu wypadku drogowego. - W wyniku którego pokrzyw-

dzona odniosła szereg obrażeń - mówi Agnieszka Kępka. - Jej stan jest ciężki. Pani ta leżała pod respiratorem - dodaje pani prokurator. Sąd nie uwzględnił wniosku śledczych i nie zdecydował się na tymczasowy areszt

Łukasz Prusak

20 tys. zł
- takie poręczenie majątkowe wobec podejrzanego zastosował sąd

wobec 36-latka. Zdecydował o zabezpieczeniu w formie poręczenia majątkowego - 20 tys. zł, zakazie opuszczania kraju i dozoru policyjnym.

Konwój z kontrabandą namierzony w Stróży

Transport papierosów uszczupliłby Skarb Państwa z tytułu niezapłaconego podatku o ponad 350 tysięcy złotych.

27 kwietnia, około godz. 18 patrol drogowy, poruszający się nieoznakowanym radiowozem, w Stróży zatrzymał do kontroli jadącego w kierunku Lublina Volkswagena Transportera. Tuż przed zatrzymaniem jadące przed busem audi gwałtownie zawróciło i oddaliło się z miejsca kontroli. Po otwarciu klapy bagażnika busa okazało się, że jest on załadowany papierosami różnych marek bez polskich znaków akcyzy. Jego kierowcą okazał się 49-letni mieszkaniec Lublina, który oprócz tego, że znajdował się pod wpływem alkoholu - 0,3 promila, to prowadził auto pomimo braku uprawnień do kierowania.

Porzucone audi

Chwilę później inny patrol na jednej z polnych dróg niedaleko od miejsca kontroli zauważył porzucone audi, które chwilę wcześniej towarzyszyło busowi z „kontrabandą”. Wewnątrz policjanci znaleźli broń gazową. Szybko ustalili dane kierowcy porzuconej osobówki. Okazał się nim 30-letni mieszkaniec Łukowa, którego udało się zatrzymać.

- Nielegalne papierosy zostały zabezpieczone, a wyliczona wartość uszczuplenia należności Skarbu Państwa z tytułu niezapłaconego podatku wyniosła w tym przypadku ponad 350 tysięcy złotych - informują policjanci.

Zorganizowana grupa przestępcza

Kierowca busa oraz jego wspólnik z audi odpowiedzą przed są-

dem za udział w zorganizowanej grupie przestępczej trudniącej się obrotem nielegalnymi papierosami. Może za to grozić do pięciu lat pozbawienia wolności. Na poczet przyszłych kar zabezpieczono od podejrzanych gotówkę - 16 tys. zł oraz audi stanowiące własność zatrzymanego 30-latka z Łukowa. Mężczyzna dodatkowo odpowie za posiadanie broni bez zezwolenia. Kłopotów z prawem nie uniknie również jego 25-letnia partnerka, która w dniu kontroli szybko pojawiła się przy porzuconym audi, chcąc je zabrać oraz próbowała wprowadzić policjantów w błąd, przekonując, że to ona kierowała. Kobieta dostała zarzut usiłowania utrudniania postępowania karnego, za co może grozić do pięciu lat pozbawienia wolności.

Martyna Zakrzewska

Chcieli 2 tys. zł od 30-latka i pobili jego znajomego

Prokuratura postawiła zarzuty trzem agresywnym mieszkańcom powiatu radzyńskiego, którzy o północy wtargnęli na posesję znajomego i chcieli pieniędzy.

Do zdarzenia doszło w minioną sobotę 2 maja około godziny 23:50. Na teren posesji w jednej z miejscowości w gminie Radzyń weszli trzej mężczyźni, którzy chcieli się spotkać z jej właścicielem i wyjaśnić z nim nieporozumienia. Chcieli też od 30-latka 2 tys. zł. Ich plan się nie powiódł, bo właściciela nie było w domu. Na posesji przebywali natomiast dwaj inni mężczyźni, jak się okazało koledzy 30-latka, którzy mieszkają tam za jego zgodą. Jeden z napast-

ników zaczął bić i kopać po całym ciele 33-letniego mężczyzny. Kazał mu przy tym żeby zadzwonił do właściciela posesji i żeby powiedział gdzie on przebywa. 33-latek nie mógł spełnić oczekiwań agresora, bo nie miał pieniędzy na koncie abonenta telefonii komórkowej.

Po zgłoszeniu pobicia radzyńscy kryminalni szybko ustalili kim byli sprawcy i zatrzymali trzech mężczyzn. Okazali się nimi 33 i 35-latek z gminy Radzyń Podlaski oraz 41-letni mieszkaniec Radzyń. Mężczyźni zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty. Prokuratura zastosowała wobec nich dozór policyjny. Za swoje czyny będą odpowiadać z wolnej stopy. Grozi im nawet do 12 lat więzienia.

ad

Przez osiem lat pomagali zwierzętom, teraz sami potrzebują wsparcia

Siedem tys. zł za leczenie Belli rozłożyło fundację

– Chcieliśmy pomóc wszystkim, każdemu zwierzęciu i chyba trochę przeceniliśmy nasze możliwości. Ale absolutnie nie żałujemy tego, że uratowaliśmy te zwierzęta – mówi Karolina Stępień, wiceprezes puławskiej Fundacji Po Ludzku Do Zwierząt – Przyjazna Łapa.

Organizacja kilka dni temu świętowała ósme urodziny, jednak jej sytuacja jest najgorsza od czasu istnienia.

Osiem lat ratowali zwierzęta

Fundacja Po Ludzku Do Zwierząt – Przyjazna Łapa ma siedzibę w Puławach i swoją działalność prowadzi na terenie miasta i powiatu puławskiego. Zdarzają się wyjazdy w inne rejony woj. lubelskiego, a nawet mazowieckiego. Tworzą ją wolontariusze, działający w wolnym czasie, godząc pomoc zwierzętom z obowiązkami służbowymi, rodzinnymi czy studiami. Fundacja często

Karolina Stępień, wiceprezes Fundacji „Przyjazna Łapa”
Spłynęło do nas bardzo dużo faktur za leczenie. Gwoździem do trumny była faktura na 7 tys. zł za leczenie Belli – suczki owczarka podhalańskiego

ratuje zwierzęta z opresji i skrajnie złych warunków, wygłodzone, przestraszone i chore. W ciągu ośmiu lat działalności pomogła ponad setkom zwierząt. Teraz jednak sama potrzebuje pomocy.

– Zwierzęta, które do nas trafiają, często są w ciężkim stanie, dlatego ich leczenie i zapewnienie im odpowiednich warunków jest kosztowne, a my nie chcemy oszczędzać na zwierzętach. Niestety obecnej sytuacji nawet my się nie spodziewaliśmy. Spłynęło do nas bardzo dużo faktur za leczenie, a gwoździem do trumny była dla nas faktura na 7 tys. zł za leczenie Belli – suczki owczarka podhalańskiego. Leczenie Belli obejmowało wyjęcie blisko 500 kleszczy, leczenie babeszjozy, anaplazmozy, chorych uszu i oczu, guza wielkości pomarańczy pod brzuchem i wielu innych chorób. Karta psa wynosi ponad 57 stron. Dalej ją leczymy,

jeździmy na wizyty kontrolne, zaopatrujemy dom tymczasowy w karmę itp. W tym momencie nie mamy pieniędzy na bieżącą działalność, jednakże też nie kończymy naszej działalności. Cały czas przyjmujemy zgłoszenia, te mniej pilne odkładamy w czasie, a pilniejsze staramy się zrealizować z pomocą policji, czy urzędów gminy. To najtrudniejszy czas w ciągu całego istnienia fundacji i pierwszy raz prosimy o tak poważne pieniądze – mówi Karolina Stępień, wiceprezes Przyjaznej Łapy. Prócz Belli ostatnie poważne i kosztowne przypadki uratowanych zwierząt to pies myśliwski z czyraczą i kotka poszkodowana w wypadku samochodowym – ze złamaną łapą i panleukopenią. Czekają nas jeszcze faktury za dalsze leczenie Belli, Forest, kotki z panleukopenią, kotki Niuni oraz wyjęcie druta u kotki trikolorki.

Fundacji Po Ludzku Do Zwierząt – Przyjazna Łapa można pomóc, wpłacając pieniądze na utworzoną zbiórkę (ratujemyzwierzaki.pl) lub wpłacając darowiznę bezpośrednio na konto bankowe o nr: 22 2030 0045 1110 0000 0314 0860, a także przekazując 1% podatku, wpisując nr KRS: 0000419201

Sami proszą o pomoc

Celem zbiórki, prowadzonej przez stronę ratujemyzwierzaki.pl oraz na konto fundacji jest zebranie około 12 tys. złotych, dzięki którym Przyjazna Łapa będzie mogła uregulować niezapłacone faktury za leczenie i kontynuować swoją działalność, póki sytuacja finansowa nie zostanie całkiem ustabilizowana, dzięki wsparciu w ramach 1% z PIT-ów (lipiec-sierpień).

– Chcieliśmy pomóc wszystkim i każdemu zwierzęciu i chyba trochę przeceniliśmy nasze możliwości. Ale absolutnie nie żałujemy tego, że uratowaliśmy te zwierzęta – podsumowuje wiceprezes fundacji.

Kamil Wąsik

Puławy: Radny interweniuje w sprawie kursów busów

Radny Rady Powiatu Puławskiego Mariusz Wicik w odpowiedzi na prośby wielu mieszkańców apeluje do prywatnych przewoźników o przywracanie lokalnych połączeń. Dla wielu osób busy stanowią jedyną możliwość dojazdu do miejsca pracy. Już wiadomo, że od 4 maja powróci połączenie Opole-Kazimierz-Puławy.

W odpowiedzi na prośby mieszkańców radny wystosował pismo do przewoźników obsługujących kluczowe, z punktu widzenia mieszkańców, połączenia, z prośbą o ich przywrócenie.

– Rozumiem, że zawieszenie przez państwa kursów było całkowicie uzasadnione, mam jednak nadzieję, że w najbliższych dniach na drogach naszego regionu znów zobaczymy Państwa autobusy przewożące zadowolonych pasażerów – pisze Wicik do przewoźników.

Jak mówi radny w rozmowie ze „Wspólnotą” najwięcej zgłoszeń otrzymał od osób, które potrzebują transportu na trasach Opole Lub.-Puławy i Puławy-Kazimierz Dln.-Lublin. Gdy o interwencji radnego dowiedziało się więcej osób, zaczął jednak otrzymywać jeszcze więcej sygnałów o innych potrzebnych połączeniach. Mieszkańcy wyczekują busów na trasie Puławy-Warszawa. Duży problem z komunikacją występuje też na linii Puławy-Nałęczów-Lublin.

Jak się jednak okazuje, apel radnego odnosi już pierwsze skutki. Jak poinformował Mariusz Wicik w piątek, od 4 maja wracają busy na trasę Opole-Kazimierz-Puławy.

Kamil Wąsik

Czy w Puławach uda się zorganizować kino samochodowe?

Tęskniąc za konwencjonalnym kinem i możliwością spędzania czasu poza domem, mieszkańcy Puław chcieliby, aby miasto zorganizowało kino samochodowe – taka forma mogłaby być bezpieczna dla uczestników, jeśli udałoby się zachować zasady wynikające z sanitarnego reżimu.

Pomysł spodobał się puławianom

Sprawa kina samochodowego w Puławach została poruszona na internetowym forum dyskusyjnym mieszkańców Puław. Pomysł zaproponował Hubert Banaszek i wiele osób go poparło. Na fali pozytywnych komentarzy, mieszkańiec Puław zwrócił się do prezydenta miasta z pismem. Prosi w nim o zorganizowanie kina samochodowego. Jak tłumaczy, w czasie gdy mieszkańcy muszą siedzieć w domach i ograniczać kontakty, wizyta w takim kinie byłaby idealnym sposobem na bezpieczne spędzenie czasu, ale już poza domem. Hubert Banaszek przypomina,

Paulina Kitka, UM Puławy
Organizacja kina samochodowego trwającego weekend to koszt około 14 tys. zł

że puławski samorząd ma już doświadczenie w organizacji takiego kina w ramach bezpłatnych seansów „Puławskiego Kina Samochodowego”, które odbywały się w Puławskim Parku Naukowo-Technologicznym.

– Z doniesień medialnych wiadomo, że taka forma rozrywki zyskała obecnie na popularności w innych krajach – zauważa mieszkaniowiec w piśmie.

Bezpieczeństwo jest najważniejsze

Urząd Miasta Puławy na razie nie podjął żadnej decyzji w sprawie organizacji kina samochodowego. Trwają ustalenia, czy takie wydarzenie mogłoby się odbyć, oczywiście przy zachowaniu wszelkich zasad bezpieczeństwa.

– W obecnej sytuacji związanej z walką z rozprzestrzenia-

niem się koronawirusa zakazane są zgromadzenia powyżej 50 osób. Bezpieczeństwo mieszkańców Puław i całego powiatu jest naszym priorytetem. Kino samochodowe w naszym mieście odbywa się co roku na parkingu Parku Naukowo-Technologicznego w lipcu i jest organizowane przez PPN-T. W tym roku również zaplanowane jest takie wydarzenie, jeśli sytuacja związana z pandemią na to pozwoli. Organizacja kina samochodowego trwającego weekend to koszt około 14 tysięcy złotych. Dlatego w dobie pandemii chcemy wspierać lokalne przedsiębiorstwa. Na ten moment skierowaliśmy zapytanie do naszego lokalnego kina, czy podjęłoby się realizację takiego przedsięwzięcia w zamian za bezpłatne udostępnienie placu miejskiego. Skierowaliśmy także zapytanie do Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Puławach czy jest możliwość organizacji takiego wydarzenia z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa – informuje Paulina Kitka z Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej UM Puławy, w odpowiedzi na pytanie „Wspólnoty”.

Kamil Wąsik



PSYCHOTERAPIA

MAŁGORZATA ORZECZOWSKA

Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
www.gabinetyterapii.pl

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:

- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:

- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

Mieszkańcy Józefowa Dużego chcą upamiętnić ofiary hitlerowców

Wyryją na sześciu tablicach 217 nazwisk zamordowanych

80 lat temu w Józefowie hitlerowcy dokonali rzezi na niewinnych mieszkańcach wsi i okolic. Miejscowe stowarzyszenie zbiera środki na tablice, które uczczą pamięć zamordowanych.

W okragłą rocznicę tych wydarzeń mieszkańcy chcą oddać hołd pomordowanym i uczcić ich pamięć. Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Józefów Duży prowadzi zbiórkę pieniędzy na tablice pamiątkowe.

Sześć tablic z nazwiskami pomordowanych

- Tablic ma być sześć, zamieszczone będą na nich nazwiska wszystkich pomordowanych 14 kwietnia 1940 r. W zbiórkę włączył się Urząd Gminy Serokomla, który ubiega się o środki finansowe z IPN - mówi Agata Sokołowska, Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Józefów Duży. Przedsięwzięcie wspiera Karol Raczyński, radny powiatowy, który wraz z władzami Stowarzyszenia wystąpił o dofinansowanie tablic ze Starostwa Powiatowego i Rady Powiatu w Łukowie.

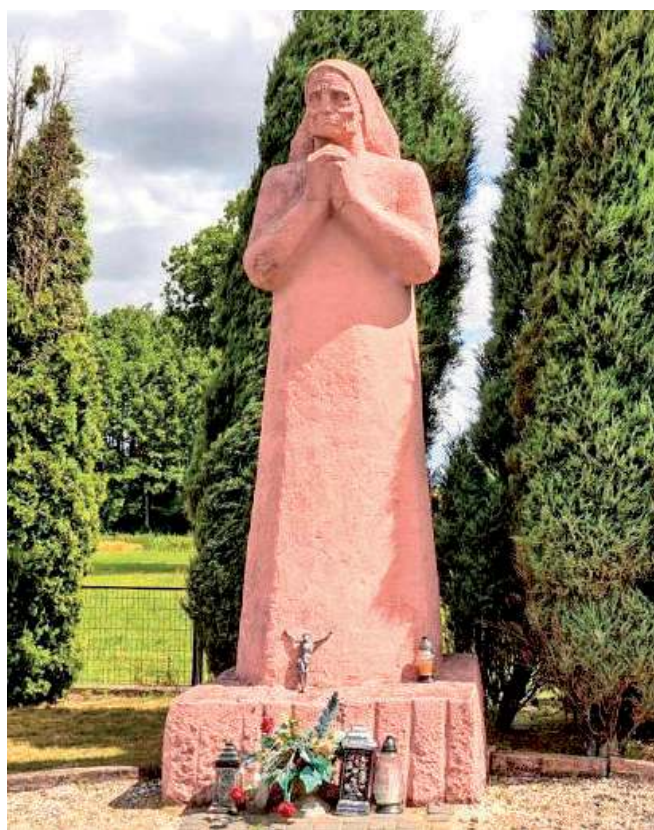
- Dostaliśmy dotację w wysokości 5 tys. zł. Na naszym koncie jest obecnie 7 tys. zł, ale to za mało, bo tablic ma być sześć, zbiórka nadal trwa - twierdzi Sokołowska.

Projekt tablic jest już gotowy. Uroczystości 80. rocznicy mordu połączone z odsłonięciem kamiennych tablic z wygrawerowanymi nazwiskami pomordowanych osób miały odbyć się 26 kwietnia. W związku z ogłoszeniem na terenie kraju stanu epidemii, obchody rocznicy zostały odwołane. Odbędą się one w nowym, nieznanym jeszcze terminie.

Mord na tle rabunkowym

Agata Sokołowska jako studentka pisała pracę dotyczącą mordu w Józefowie. Jak twierdzi, do zdarzeń sprzed 80-ciu lat podchodzi bardzo emocjonalnie.

- Z mojej rodziny nikt wtedy nie zginął, jednak to tu od kilku pokoleń mieszkają moi przodkowie, pamiętam opowieści babci, dalszych sąsiadów bądź kuzynów - opowiada. Tego nie da się opisać, czasem jak mówię o tym, co wydarzyło się w 40. roku,



„Kobieta bolejąca” przy zbiorowej mogile w Józefowie Dużym. Na pamiątkowej płycie widnieje napis: „Pamięci naszych ojców, synów, mężów i braci – 217 niewinnych ofiar, mieszkańców Józefowa Bronisławowa, Zakępia, Bielana, Rudy, Horodzieży, Serokomli i Leonardowa rozstrzelanych przez hitlerowskich morderców tragicznego dnia 14 kwietnia 1940 roku. GLORIA VICTIS 1972”

widzę oczy i zachowania tych ludzi, pełne obawy, strachu, nieufności. Żałuję, że człowiek tak późno docenia takie opowieści - dodaje mieszkanka Józefowa Dużego.

Źródła, z których Sokołowska czerpała, pisząc pracę, to opowieści mamy, babci, zeznania świadków, m.in. Waleriana Kasaka.

- Dowiedziałam się o mordzie opartym na celach rabunkowych. Dokonać miał tego pracujący dorywczo u wymordowanej niemieckiej rodziny Kasnerów, Jan Mazurek wraz z synami - opowiada Agata Sokołowska.

Podaje się, że Kasner sprzedał las sosnowy i miał dużo gotówki w domu. Istnieje jednak inna wersja wydarzeń, którą przedstawił Ryszard Biesak podczas prelekcji zorganizowanej z okazji obchodów rocznicy w ubiegłym roku. Z tej wersji wynika, że żadnego mordu na tle rabunkowym nie było. Zbrodni na rodzinie Kasnerów miała dokonać młodzieżówka niemiecka, dając oddziałom niemieckim powód do mordu na ludności polskiej.

Po dokonanym napadzie oprawców spostrzegł parobek Kasnerów - Roman Szymecki. Bandyci postrzelili go i zamroczyli, myśleli, że nie żyje. Po odzyskaniu świadomości Szymecki ostatkiem sił udał się do mieszkających w pobliżu.

Zginęło 217 osób

Prawdopodobnie około 3 nad ranem kilku kolonistów udało się do domu Kasnerów. Zastali drastyczny widok, odkryli pięć zamordowanych osób, w tym troje dzieci. Następnie wysłano jednego z kolonistów na pocztę do Serokomli, aby powiadomić żandarmerię w Kocku oraz gestapo w Lublinie. 14 kwietnia ok. południa na miejscu zebrały się rozmaite niemieckie siły. Były wśród nich żandarmeria wojskowa, gestapo oraz uzbrojeni koloniści z Józefowa i kilku innych okolicznych wsi. Kiedy oddziały niemieckie dotarły do Józefowa, natychmiast zorganizowano kilkuosobowe grupy Niemców, w ich skład weszli młodzi koloniści oraz ludzie donoszący na ludność polską. Grupy te miały za zadanie sprowadzić Polaków z okolicy na miejsce mordu. Cała wieś została zbudzona, przewidywano, że nie obejdzie się bez konsekwencji. Jednak jej rozmiaru nie przewidziano. Gdy wszyscy byli już na miejscu, Niemcy wydali rozkaz, aby kobiety i dzieci do lat 14 zwolnić do domu.

- Zwolniono jeszcze proboszcza parafii Serokomla, Pawła Norwinda i organistę Jana Bojarczuka. I tu dotarłam do dwóch wersji, jedna mówi, że księdza zwolniono dzięki prośbom Niemki mieszkającej w pobliskiej Hordzieży, inna



Łącznie od kul zginęło 217 osób, w tym pięć kobiet i około 20 dzieci w wieku poniżej 8 lat. Mieszkańcy Józefowa modlą się przed mogiłą w miejscu kaźni. Miejsce to jest wizytówką miejscowości

Osoby, które chciałyby wesprzeć zbiórkę, mogą dokonać wpłaty na konto:

Bank Spółdzielczy Trzebieszów

92 9206 0009 5505 0496 2000 0030

Kiedy na miejsce dowieziono kolejną grupę osób z okolicznych wsi, by ich również rozstrzelać, zmieniono metodę mordowania: tym razem mężczyzn zabijano pojedynczo, strzałem w kark

wersja mówi o tym, że ksiądz miał układy z Niemcami i podał dowódcy odpowiednie hasło, bądź udokumentował swoją współpracę - opowiada Agata Sokołowska.

Wieczorem zapalono reflektory i rozpoczęto strzelanie. W tej sytuacji część osób próbowała uciec, co udało się 47 osobom, w tym niektórym rannym. Kiedy na miejsce dowieziono kolejną grupę osób z okolicznych wsi, by ich również rozstrzelać, zmieniono metodę mordowania: tym razem mężczyzn zabijano pojedynczo, strzałem w kark.

Łącznie od kul zginęło 217 osób, w tym pięć kobiet i około 20 dzieci w wieku poniżej 8 lat. Pod koniec egzekucji pozostawiono grupę 15 osób, która miała wykopać dół, w którym pogrzebano wybitych. Następnie zabronowano miejsce mordu, mogiły oraz drogę dojazdową, aby zatrzeć ślady zbrodni. 15 kwietnia żandarmeria odjechała, zostawiając grupę 16 Niemców, którzy mieli strzec kolonistów przed odwetem ze strony polskiej ludności.

W tamtym czasie w Józefowie Dużym mieszkało sześć rodzin polskich i 22 rodziny niemieckie.

Stosunki pomiędzy ludnością polską a kolonistami układały się dobrze. Konflikty zdarzały się rzadko.

- Mój pradziadek i dziadek przeżyli dzięki znajomemu Niemcowi, który w porę ich ostrzegł. Babcia opowiadała mi, jak Polacy i Niemcy sobie pomagali, wspólnie spędzali czas, uzupełniali wiedzę na temat rolnictwa - wspomina rodzinne opowieści Sokołowska.

Pamięć jest ważna

W Józefowie Dużym pozostało jeszcze kilka rodzin osób zamordowanych 14 kwietnia 1940 roku. Wydarzenie to jest częstym tematem rozmów na spotkaniach wiejskich i Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Józefów Duży. Mieszkańcy dbają o miejsce mordu swoich przodków, ochotnicy oraz pracownicy Urzędu Gminy prowadzą tam regularnie prace porządkowe.

- Próbuje pozyskiwać środki finansowe na zadania związane z odnawianiem i porządkowaniem Miejsca Pamięci. Jest to swego rodzaju wizytówka naszej miejscowości. Kulturowanie tego wydarzenia jest dla nas zaszczytem - mówi prezes Stowarzyszenia.



Agata Sokołowska

Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Józefów Duży

Zbiórka nadal trwa

Tablic ma być sześć, a to niesie za sobą duży koszt, dlatego cały czas trwa zbiórka pieniędzy. Tym bardziej że w związku z koronawirusem wszelkie prace i uroczystości zostały przesunięte w czasie

Po wojnie uroczystości wspomnieniowe odbywały się najpierw na miejscu kaźni. 19 kwietnia 1956 roku ciała pomordowanych ekshumowano i przeniesiono na cmentarz parafialny w Serokomli, gdzie spoczęły w 16 mogiłach zbiorowych. Nad grobami wzniesiono w 1972 roku pomnik przedstawiający bolejącą nad zamordowanymi kobietę oraz ustawiono głaz z napisem „Pamięci naszych ojców, synów, mężów i braci – 217 niewinnych ofiar, mieszkańców Józefowa Bronisławowa, Zakępia, Bielana, Rudy, Horodzieży, Serokomli i Leonardowa rozstrzelanych przez hitlerowskich morderców tragicznego dnia 14 kwietnia 1940 roku. GLORIA VICTIS 1972”. Na miejscu zbrodni w Józefowie znajduje się krzyż z napisem „Ś.P. Nasi ojcowie, mężowie bracia i synowie zostali wybiti przez hitlerowców 14.04.1940. Zostali przewiezieni na cmentarz w Serokomli 19 kwietnia 1956 r. Proszę o Zdrowaś Mario”.

Martyna Zakrzewska

ROZMOWA Z Arielem Borysiukiem, wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska, obecnie występującym w Jagiellonii Białystok

Po drodze na pomidorówkę mamy

Jak wygląda życie w koronawirusie?

- Nie odkryję niczego nowego. Życie wywróciło się do góry nogami. Wszystkie przyzwyczajenia, treningi, cały ten reżim trzeba było skorygować.

Plany treningowe na czas przerwania zajęć...

- Mieliliśmy rozpiski na pierwsze dwa tygodnie. Później nie można było biegać w miejscach publicznych, więc mieliśmy rozpiski pracy w domu. Podobno w najbliższych dniach wrócimy do treningów.

Co oprócz zajęć indywidualnych robiłeś w domu?

- Było sporo czasu, więc mogłem obejrzeć trochę seriali, poczytać książki i pograć na konsoli.

Zostałeś w Białymstoku, czy w Piasecznie?

- Kursowałem pomiędzy Białymstokiem a Piasecznem.

Tiraspol? Bardzo brzydkie miasto. Polecałem do Mołdawii nie zwiedzać, tylko grać i to się udało w stu procentach

Obecnie wszyscy piłkarze przechodzą zupełną izolację, więc dwa pełne tygodnie jestem w Białymstoku.

Synek Kuba gra w Legii. Zapiowiada się na piłkarza?

- Przede wszystkim cieszy

zawodnik i to nie tylko w Polsce. Z tego, co słyszymy, jest plan powrotu, więc teraz należy tylko trzymać kciuki, żeby to wypaliło.

W Mołdawii byłem krótko, ale tęskniłem za krajem i rodziną. Było wiele trudnych momentów

Kiedy ostatnio miałeś taką przerwę?

- Daleko nie trzeba szukać. Grając w Mołdawii w zimę miałem ponad dwa miesiące urlopu. Różnica była taka, że wtedy miałem pełne rozpiski na każdy dzień i wiedziałem, kiedy będę musiał wracać i zacząć treningi w klubie. Teraz codziennie była niepewność i nikt nie miał pojęcia, ile ta przerwa może trwać.

Jak krok po kroku wyglądają przygotowania do wznowienia rozgrywek?

- Z tego, co wiem, już w tym tygodniu mamy trenować w grupach sześciuosobowych. W kolejnym tygodniu całą drużyną wrócimy do normalnych zajęć. Pod koniec ma ruszyć granie.

Czy tak jak każdy mogłeś wychodzić do sklepu, na spacer?

- Przez pierwszą fazę mogliśmy wychodzić do sklepów. Ostatnie dwa tygodnie to już izolacja i klub bardzo chciał, żebyśmy

tęgo przestrzegali. Codziennie rano i wieczorem mierzymy temperatury i wysyłamy raport lekarzowi klubowemu.

13 lutego ogłoszone zostało, że związałeś się z Jagiellonią. Były inne oferty?

- Była jedna i również z Polski. Z Jagiellonią dogadałem się praktycznie w pierwszej rozmowie z prezesem Cezarym Kuleszą. Obie strony chciały tego transferu.

Dlaczego wybrałeś „Jagę”?

- Ponieważ to bardzo ambitny, poukładany i grający o wysokie cele od kilku lat klub.

Jesień spędziłeś w Tiraspolu. Trochę niecodzienny kierunek jak na granie Polaka.

Dlaczego poleciałeś do Mołdawii?

- Idzie się tam, gdzie chcą piłkarza. Przez długi okres w lecie pozostawałem bez klubu, trochę się to przeciągało. Było dużo zapytań, ale brakowało konkretów. W końcu zdecydowałem się na Sheriff.

Sama liga? Jak byś porównał z naszą?

- Poziom ligi nie był tragiczny. Z kolei infrastruktura przypominała rozgrywki Klasy A w Polsce. Dramat.

Tiraspol. Ładne miasto?

- Bardzo brzydkie. Polecałem do Mołdawii nie zwiedzać, tylko grać i to się udało w stu procentach.

Rozmawiałeś z twoim bratem Rafałem, który chwalił ośrodek treningowy...

- Ośrodek treningowy to duma miasta i klubu. Jest tam około 16 boisk, dwa stadiony i hala pod balonem na cztery tysiące ludzi. Szacunek.

Jak wyglądały inne obiekty z najwyższej klasy rozgrywkowej?

- Tak, jak wspominałem wcześniej. Tragiczne. Jest stadion narodowy w Kiszyniowie, ale nie gra tam żadna drużyna.

Wystąpiłeś w dziesięciu meczach, zdobyłeś gola. Pomogłeś wywalczeniu mistrzostwa i pucharu. Taki był cel?

- Tak, dokładnie. Celem była jeszcze gra w Lidze Europy, ale niestety odpadliśmy po bardzo wyrównanym meczu z AIK Sztokholm.

W tym czasie tęskniłeś za krajem? Za rodziną?

- I to bardzo. Mimo że byłem tam krótko, to było wiele trudnych momentów.

Jak często latałeś do Polski?

- Gdy były przerwy na kadrę, dostawaliśmy trzy lub cztery dni wolnego. Praktycznie raz w miesiącu byłem w domu, chociaż na te parę dni.

Nie mogłem odpuścić takiej okazji i po drodze z Białegostoku do Piaseczna wpadałem do mamy na pomidorówkę

Dlaczego chciałeś wrócić?

- Chciałem grać w wyrównanej lidze, na ładnych stadionach i czuć klimat rywalizacji. Tęgo nie ma w Mołdawii.

Jagiellonia Białystok. Na co stać zespół?

- Po słabym początku rundy zaczęliśmy w końcu punktować i zaczęliśmy się do pierwszej ósemki. Taki jest plan minimum. Do końca będzie walka o ten cel. Zostały cztery mecze rundy zasadniczej. Chcielibyśmy powalczyć o górnej części sezonu.

Twój transfer i Macieja Makuszewskiego pokazują, że powalczyście o coś więcej niż tylko o awans do górnej części tabeli?

- Nie ma co wybiegać w przyszłość. Najpierw myślimy, żeby wznowić rozgrywki, jeśli będzie to możliwe. Później należy myśleć mecz po meczu, żeby zakończyć sezon na jak najwyższej pozycji.

Białystok i Biała Podlaska to po drodze do Piaseczna. Wpadasz czasami do mamy na pomidorówkę?

- Oczywiście, że tak. Nie mogłbym odpuścić takiej okazji.

Ariel, masz marzenia piłkarskie?

- Nie mam marzeń piłkarskich. Przeżyłem już tyle wlotów i upadków w piłce i jestem w takim wieku, że raczej już się o niczym nie marzy. Liczy się moje zdrowie i całej rodziny.

Jerzy Brzęczek ma do Ciebie numer telefonu?

- Nie mam pojęcia, czy jeszcze ma mój numer. Kiedyś, gdy był moim trenerem w Lechii Gdańsk, często rozmawialiśmy czy przez telefon, czy w cztery oczy. Ale to było pięć lat temu.

Może jeszcze zadzwonić i zapytać, czy jesteś w stanie zagrać w kadrze? Jak sądzisz?

- Życie piłkarskie nauczyło mnie tyłu niespodzianek, że kto wie...

Czy mogę pograć na Orliku?



Wszyscy z utęsknieniem czekali na otwarcie Orlików, boisk wielofunkcyjnych. Od poniedziałku można z nich korzystać, chociaż pod kilkoma warunkami

Od poniedziałku piłkarze-amatorzy oraz lokalne kluby mogą znowu korzystać z boisk do piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, bieżni itd. Jak są zasady?

Wreszcie! Możemy wrócić do miejsc uwielbianych przez miliony dzieci, młodzieży i dorosłych. Trzeba będzie spełnić kilka warunków. Obowiązujący limit uczestników na każdym boisku to sześć osób plus osoba prowadząca zajęcia. Limit dotyczy jedynie osób korzystających z obiektu. Do uczestników nie wliczają się osoby niezbędne do obsługi. Najlepiej, gdyby szóstki były stałe. Chodzi o to, by w razie zakażenia jednej osoby można było wysłać na kwarantannę pozostałe pięć osób, które byłyby łatwe do wytypowania.

Wielkość boiska nie ma znaczenia. Nie można dzielić obiektu na mniejsze części, a zarazem zwiększać liczby uczestników gry czy treningu. Dochodząc do boiska, należy mieć maseczkę lub inne przykrycie twarzy. Wielokrotnie pojawiały się sugestie, by zwiększyć ilość osób, podobnie jak ma to miejsce w kościołach czy galeriach handlowych. Tęgo nie można zrobić. Dlaczego? W wymienionych miejscach ludzie zachowują dystans i poruszają się w maskach. Na boisku, zwłaszcza podczas gry, nie ma mowy o zachowaniu dystansu. Można grać bez masечek.

Wiele Orlików posiada kilka boisk obok siebie. Co wtedy? Na jednym boisku może przebywać sześć osób. Jeśli są przykładowo nawierzchnie do koszykówki, siatkówki i piłki nożnej, łączna liczba uczestników wynosi 18 osób. Z kolei na korcie może przebywać czterech uczestników plus osoba prowadząca zajęcia. Jeśli wybieramy się ze znajomymi na Orlik, musimy pamiętać, że wszystkie pomieszczenia, poza toaletą, będą zamknięte.

Korzystamy tylko z boisk, które mają przydzielonego administratora. Gospodarz obiektu otwiera

go i pilnuje, czy liczba osób na obiekcie nie jest przekroczona. Jeśli boisko nie ma przypisanego na stałe administratora, nie zostanie otwarte. Administrator będzie też posiadał środki do dezynfekcji. Wchodząc i wychodząc z boiska, musimy zdezynfekować ręce.

Możliwość udostępnienia otwartych obiektów sportowych nie jest ograniczona limitem wieku. Należy jednak pamiętać, że zgodnie z obecnie obowiązującymi zasadami dziecko w wieku do 13. lat może dotrzeć na obiekt tylko pod opieką rodzica, opiekuna prawnego lub innej osoby pełnoletniej.

Ligi amatorskie czekają. Na razie nie ma możliwości organizowania lig szóstek czy meczów drużyn z niższych lig. To będzie możliwe dopiero po wejściu IV etapu odmrażania, który zakłada możliwość organizacji imprez do 50 osób. Data nie jest określona, uzależnia się ją od sytuacji epidemiologicznej.

Korzystanie z obiektów sportowych o charakterze otwartym będzie możliwe jedynie pod warunkiem, że podmiot uprawniony do udostępnienia obiektu:

- weryfikuje liczbę osób korzystających z obiektu lub sprzętu, wyłącza możliwość korzystania z szatni i węzła sanitarnego (poza toaletą)
- zapewnia osobom korzystającym z obiektu lub sprzętu środki do dezynfekcji rąk i sprzętu sportowego
- dezynfekuje urządzenia i sprzęt sportowy po każdym użyciu i każdej grupie korzystających
- zapewnia piętnastominutowe odstępy między wchodzącymi i wychodzącymi grupami korzystających lub w inny sposób ogranicza kontakt między grupami korzystających
- osoby korzystające z obiektu lub sprzętu są obowiązane do dezynfekcji rąk, wchodząc i opuszczając obiekt

mnie jego pasja. Widać, że bardzo żyje tym, interesuje się piłką. Czasami zna takie informacje, których ja nie wiem. Synek zdecydowanie najlepiej czuje się jako zawodnik ofensywny.

Był czas, żeby podszkolić elementy piłkarskie na podwórku koło domu?

- Tak, zdarzało się grać w ogrodzie. W końcu mogłem spędzić trochę więcej czasu z dziećmi.

Czekasz na początek grania w Ekstraklasie?

- Czekam zdecydowanie. Chyba jak każdy





Część samorządowców odmawia, część nie do końca wie, co ma w tej sytuacji zrobić

Poczta Polska żąda od gmin spisu wyborów. Ci z PiS-u zastanawiają się, reszta mówi: nie!

Żadna gmina z powiatu opolskiego nie udostępniła do tej pory Poczcie Polskiej spisu wyborów potrzebnego do przeprowadzenia wyborów korespondencyjnych. Wyjątkiem jest Opole Lubelskie.

W kwestii wyborów prezydenckich póki co nic się nie wyjaśniło. Wciąż jest wiele niewiadomych – czy głosować będziemy wszyscy korespondencyjnie, czy pójdziemy do lokali wyborczych. A jeśli tak, to kiedy? Czy sam termin wyborów zostanie przesunięty i ostatecznie na kiedy? Póki co nadal obowiązuje pierwotny, czyli 10 maja.

Samorządy z niepokojem patrzą na to, co dzieje się na „górze”. Poczynania polityków i partii rządzącej nie ułatwiają im zdania. Wręcz przeciwnie nastrożają wiele wątpliwości. Ostatnio doszły do nich żądania Poczty Polskiej, która zwróciła się do gmin o udostępnienie spisu wyborców. W ten sposób chce pozyskać znajdujące się w nich adresy wyborców, na które będzie mogła wysłać pakiety wyborcze.

Część samorządowców odmawia, część nie do końca wie, co ma w tej sytuacji zrobić.

W trzech gminach mówią: nie!

Wnioski Poczty Polskiej trafiły również do naszych gmin. Przyszły w sumie dwa. Pierwszy drogą mailową, 23 kwietnia. Ale zdaniem naszych samorządowców był wadliwy, bo nie spełniał podstaw do wydania danych. Brakowało w nim podpisu elektronicznego. Następnego dnia do gmin przyszedł kolejny. Tym razem na platformie ePUAP pojawił się wniosek opatrzone podpisami kwalifikowanymi dwóch członków zarządu Poczty Polskiej.

Mimo iż wniosek został poprawiony, to nie przekonuje wszystkich włodarzy gmin do spełnienia żądania. Burmistrz Józefowa nad Wisłą, a także wójtowie z Karczmisk i Łazisk decyzję już podjęli. Nie udostępnią Poczcie Polskiej danych.

Powód? Kontrowersyjna podstawa prawna, na jaką powołuje się wnioskodawca.



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

Udostępniamy zgodnie z przepisami prawa listy wyborców z naszej gminy.

- W aktualnym stanie prawnym brak jest podstaw do podejmowania przez wójta jakichkolwiek działań związanych z przygotowaniem, a następnie przekazaniem danych ze spisu wyborców Poczcie Polskiej – twierdzi Tatiana Łabęcka-Jaroszuk, zastępca wójta gminy Karczmiska.

Na podstawie prawnej zawartą we wniosku, która nie do końca jest ona poprawna, zwraca uwagę wiele środowisk, m.in. kancelarie prawnicze i korporacje samorządowe. Zdaniem prawników, trudno bowiem uznać za podstawę prawną polecenie premiera, które nie jest źródłem powszechnie obowiązującego prawa.

Burmistrz Józefowa nad Wisłą, podejmując decyzję, brał pod uwagę opinie szerokiego grona prawników. I wymaganych danych – jak tłumaczy – nie udostępnił. Z uwagi na względy bezpieczeństwa i brak aktualnej podstawy prawnej.

- Decyzja podjęta przeze mnie jest podyktowana analizą aktualnego stanu prawnego przez kancelarie prawnicze, opiniami korporacji samorządowych oraz troską o dane wrażliwe zawarte w spisie wyborców w kontekście RODO – tłumaczy burmistrz Grzegorz Kapica.

- Istotnym również w tej kwestii jest stanowisko Biura Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, które w obowiązującym porządku prawnym nie przewiduje możliwości przekazywania danych Poczcie Polskiej – dodaje.

Wójt z Łazisk udzielając negatywnej odpowiedzi Poczcie, wziął pod uwagę również ocenę gminnego inspektora ochrony danych osobowych. A była ona negatywna.

- Inspektor wskazuje, że przesłanie danych osobowych w pliku niezabezpieczonym, w formie bez hasła stanowi ryzyko naruszenia praw lub wolności osób fizycznych i skutkuje negatywnymi konsekwencjami dla tych osób, jak również dla



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą

Wymaganych danych ze względów bezpieczeństwa i braku aktualnej podstawy prawnej nie przekazałem. Decyzja podjęta przeze mnie jest podyktowana analizą aktualnego stanu prawnego przez kancelarie prawnicze, opiniami korporacji samorządowych oraz troską o dane wrażliwe zawarte w spisie wyborców w kontekście RODO



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

Obecnie czekamy na opinię prawną w celu podjęcia odpowiednich kroków

cjami dla tych osób, jak również dla udostępniającego. Stanowisko potwierdza prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych – podkreśla Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Reszta się waha

Prawdziwy orzech do zgryzienia mają samorządowcy z PiS. Jeśli nie udostępnią spisu, mogą popaść w niełaskę swoich partyjnych zwierzchników. Natomiast jeśli udostępnią, mogą narazić się na konsekwencje karne, odpowiadając za przekroczenie uprawnień. A za takie – w ocenie wielu prawników – może uchodzić przekazanie spisu wyborców bez podstawy faktycznej lub prawnej Poczcie Polskiej, jako nieuprawnionemu podmiotowi.

Dlatego część samorządowców z powiatu opolskiego, aby mieć „czyste ręce” w tej sprawie postanowiła wywołać opinie prawne. Tak zdecydował m.in. wójt gminy Chodel.



Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej

Jeszcze analizujemy wniosek Poczty Polskiej. Mamy chwilę czasu na odpowiedź, jednak póki co stoję na stanowisku, że artykuł 99 Ustawy o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2 upoważnia operatora Poczty Polskiej do pozyskania takich informacji w celu przeprowadzenia wyborów prezydenckich lub w innych celach



Tatiana Łabęcka-Jaroszuk,
zastępca wójta gminy Karczmiska

Wójt gminy Karczmiska nie udostępnił wnioskodawcy spisu wyborców, uzasadniając swą decyzję faktem, iż w aktualnym stanie prawnym brak jest podstaw do podejmowania przez wójta jakichkolwiek działań związanych z przygotowaniem, a następnie przekazaniem danych ze spisu wyborców Poczcie Polskiej S.A.

- Jeszcze czekamy na opinię prawną w celu podjęcia odpowiednich kroków – informuje wójt Przemysław Kowalski.

Burmistrz Opola Lubelskiego udostępnia dane wyborców. Ku przekazaniu skłaniają się wójt Wilkowa i burmistrz Poniatowej.

- Do dziś nie przekazaliśmy tych danych, choć nasza gmina jest już przygotowana na udostępnienie. Mielśmy problemy techniczne, nie działał serwer. To jeden powód. Patrzymy też, co robią inne samorządy – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków, który zaznacza, że spis wyborów udostępni, gdy będą jednoznaczne podstawy prawne.

Burmistrz Poniatowej, co do podstaw prawnych wątpliwości



Daniel Kuś,
wójt gminy Wilków

Do dziś nie przekazaliśmy tych danych, choć nasza gmina jest już przygotowana na udostępnienie. Mielśmy problemy techniczne, nie działał serwer. To jeden powód. Patrzymy też, co robią inne samorządy – nie udostępniają tych informacji. Jak będą jednoznaczne podstawy prawne, to prześlemy Poczcie Polskiej dane, o które prosi. Wszystko jest już gotowe, chodzi tylko o to, by w bezpieczny sposób to przekazać



Karol Grzęda,
wójt gminy Łaziska

Na chwilę obecną nie jest możliwe udostępnienie żądanych danych osobowych. Powyższa decyzja podyktowana jest skomplikowaną i kontrowersyjną podstawą prawną – opinie kancelarii prawnych, organizacji samorządowych – a w szczególności negatywną oceną inspektora ochrony danych osobowych gminy Łaziska. Inspektor wskazuje, że przesłanie danych osobowych w pliku niezabezpieczonym, w formie bez hasła stanowi ryzyko naruszenia praw lub wolności osób fizycznych i skutkuje negatywnymi konsekwencjami dla tych osób, jak również dla udostępniającego

nie ma. Uważa, że takowe są. Powołuje się na art. 99 Ustawy o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2

- Artykuł ten upoważnia operatora Poczty Polskiej do pozyskania takich informacji w celu przeprowadzenia wyborów prezydenckich lub w innych celach – twierdzi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.



W SKRÓCIE

Żołnierze rozwieźli żywność

Dzięki nim 9 ton pomocy żywnościowej trafiło do potrzebujących mieszkańców gminy Opole Lubelskie. To efekt wspólnej akcji miejscowego Ośrodka Pomocy Społecznej i Wojsk Obrony Terytorialnej. Do dystrybucji żywności skierowani zostali żołnierze 22 batalionu lekkiej piechoty z Dębłina, podchorążowie Wojskowej Akademii Technicznej oraz trzy pojazdy transportowo-ciężarowe. Wspólnie z pracownikami opieki społecznej dotarli do ponad 650 rodzin, którym przekazali paczki żywnościowe.

Dwie drogi idą do przebudowy

Gmina Opole Lubelskie ogłosiła przetarg na przebudowę dwóch odcinków dróg. Do końca lipca br. samorząd chce przebudować prawie 800 m odcinek w Górach Kluczkowickich, a do końca marca przyszłego roku blisko 1,2 km drogi w Górach Opolskich. Termin składania ofert mija 15 maja.

„Przemysłówka” wraca na targ

Od wczoraj na opolskim targowisku zezwolono na sprzedaż towarów przemysłowych. Ale co istotne sprzedawać mogą tylko osoby z gminy Opole Lubelskie. Zarządca targowiska przypomina, że stanowiska do handlu wskazują pracownicy obsługi. Pomiędzy stanowiskami powinna zostać zachowana przerwa. A sprzedawcy mają obowiązek używania maseczek i rękawic ochronnych oraz podawania towaru klientom. Do obowiązków sprzedawców należy również upominanie kupujących o zachowaniu należytej odległości pomiędzy sobą.

Nowy punkt pobrań

Powiatowe Centrum Zdrowia uruchomiło 27 kwietnia nowy punkt pobrań krwi i moczu w Poniatowej. Mieści się on w budynku Naszej Przychodni przy ul. Młodzieżowej 3. Punkt czynny jest w godz. 7-9.30. Cały czas działają również dotychczasowe punkty pobrań przy szpitalu w Opolu i Poniatowej, które ze względu na panującą sytuację epidemiologiczną przyjmują dziennie jedynie po 25 osób.

W kategorii postępy Serniki 15 w kraju, Czemierniki na ...2453

Ranking. Nasi z przodu oświatowego peletonu

Na dobrym miejscu uplasował się Terespol (pow. bialski). Zaraz za nim znalazły się Karczmiska (pow. opolski). W ogólnopolskim rankingu „Miejsca przyjazne edukacji” samorządy z Lubelskiego w większości wypadły dobrze, choć nie były wśród zwycięzców.

Pismo samorządowe Wspólnota opublikowało opracowany wraz z Fundacją Naukową Evidence Institute ranking zestawiający osiągnięcia miast i gmin w kilku kategoriach dotyczących oświaty w latach 2017-2019. Brano pod uwagę m.in. liczbę dzieci w przedszkolach w wieku 3-4 lat (ranking Dobry Start), wyniki egzaminu szóstoklasisty, postępy uczniów w gimnazjum. W rankingu ogólnym dla całego kraju zwyciężyła bogata Podkova Leśna (pow. grodziski). W pierwszej dziesiątce nie ma samorządów z woj. lubelskiego.

Terespol najlepszy z naszych

Jako pierwszy z naszego województwa jest Wilkołaz (pow. kraśnicki) na pozycji 19. w kraju, a druga zamojska Komarów-Osada (42. w Polsce). Trzecie miejsce w Lubelskiem i 54. w kraju zajmuje miasto Terespol.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz nie kryje satysfakcji.

- Przyjęliśmy do przedszkola wszystkie dzieci, które mają trzy lata i ich rodzice wyrazili wolę skorzystania z tej opieki. Cieszę się, że nasi uczniowie wcześniej w gimnazjach mieli bardzo wysokie wyniki z egzaminu zewnętrznego oraz w minionym roku podobnie - powyżej średniej wojewódzkiej, wypadł wynik egzaminów w zakończeniu szkoły podstawowej - mówi burmistrz.

Na 58. miejscu w kraju została sklasyfikowana gm. Karczmiska (pow. opolski). Janusz Goliszek, jej wójt, podkreśla, iż priorytetem w działalności samorządu jest oświata.

- Rozwój gminy opieramy na dobrej jakości opiece przedszkolnej i pracy szkół. Zadbaliśmy też o utworzenie żłobka. Nie ma limitu w przyjęciach do przedszkola, wszystkie dzieci, których rodzice wyrażą wolę, są przyjmowane. To wynik naszej konsekwentnej pracy od lat 2011-2012. Zadbaliśmy o rozwój bazy i infrastruktury szkół - zaznacza wójt.

Dobrze Parczew, nieźle Biała Podlaska

Co ciekawe, w tym ogólnym zestawieniu krajowym Lublin jest



Od kilku lat nowe przedszkole w Terespole jest dumą miasta. Przyjmuje nie tylko wszystkie dzieci powyżej 3 lat z tej miejscowości, ale też kilkoro z sąsiednich gmin

Sąsiedzkie miasta razem

Radzyń i Kock zostały sklasyfikowane na tej samej pozycji 560., gdyż miały identyczną liczbę punktów

98. 223 miejsce zajmuje Parczew. Michał Bożym, jego wiceburmistrz, informuje nas, że miasto stworzyło dużo miejsc w przedszkolach, są też placówki prywatne, toteż dzieci mając nawet od 2,5 roku życia mają opiekę przedszkolną.

- Nasza polityka prorodzinna zmierza do tego, aby kobiety miały szansę na rynku pracy. Dbamy też o poszerzenie oferty edukacyjnej. Dopuszczamy szkoły w elektroniczne dzienniki nauczania i tablice interaktywne - mówi wiceburmistrz.

W tym rankingu Biała Podlaska zajmuje 599. pozycję, doceniana jest za zapewnienie opieki przedszkolnej (w tej kategorii 280. miejsce). Daleko za nią są podobne miasta grodzkie Chełm, Zamość i Siedlce.

Najgorzej wypadły Czemierniki i Rokitno

Niestety, blisko końca rankingu, który zamyka Starogard Gdański (pozycja 2473), są Czemierniki (pow. radzyński) po słabych wynikach egzaminu gimnazjalnego - na miejscu 2397. i Rokitno (pow. bialski) 2429.

Mirosława Szpyruk, dyrektor rokitniańskiej Szkoły Podstawowej, wyjaśnia nam, że akurat w minionych latach trafiły się tam słabsze roczniki zdające egzaminy.

- Od początku z uczniami były problemy. Mieli oni wiele orzeczeń poradni psychologiczno-pedagogicznych. Część pochodziła z zaniedbanych rodzin. Egzamin po klasie ósmej wypadł wyjątkowo słabo - nie ukrywa dyrektor. Dodaje, że klasyfikację gminy w rankingu



Jerzy Troć,
wójt gminy Kodeń

Odnotowaliśmy bardzo dobre wyniki egzaminów przez dwa kolejne lata w gimnazjach i w klasach ósmych. Nauczyciele dobrze pracowali. Gmina zainwestowała duże pieniądze w szkoły i w 2018 r. w nowe przedszkole, które kosztowało aż 2,2 mln zł (w tym tylko 797 tys. zł dotacja zewnętrzna). Aż 1,9 mln zł przeznaczyliśmy na remont szkoły.

pogorszyły też nierówności w wynikach uczniów.

- Mieliśmy laureatów olimpiad z historii i geografii oraz konkursu polonistycznego. Kilku gimnazjalistów wywalczyło wysokie wyniki egzaminu - dodaje Mirosława Szpyruk.

Sukces z postępowaniem w wielu gminach

Oprócz rankingu ogólnego gminy klasyfikowano w kilku kategoriach. Zaskakujący w kategorii „wyrównywanie nierówności” był wyjątkowo dobry wynik gminy Dębowa Kłoda (pow. parczewski), która została uplasowana na 35. pozycji w kraju. Grażyna Lamczyk, wójt tej gminy powiedziała nam, że jest bardzo zadowolona ze starań o wyrównanie poziomu nauczania w szkole. Co ciekawe, miasta mając dalekie lokaty, bowiem trudno przy wielu oddziałach zadbać o to, aby setki uczniów miały podobne oceny. Stoczek Łukowski jest na 2377. miejscu, a Puławy na 2388.



Grażyna Lamczyk,
wójt gm. Dębowa Kłoda

Bardzo się cieszę z docenienia naszej szkoły w wyrównywaniu poziomu nauczania uczniów. Po zmianie części kadry nauczycielskiej nastąpiło zbliżenie poziomu wyników egzaminów zewnętrznych. Rodzice i uczniowie doceniają te działania. Cieszy mnie to jako gospodarza. Także teraz, w okresie zdalnej nauki rodzice wiele pracują ze swoimi dziećmi.

Szczególnie wysoko zostały ocenione nasze samorządy w kategorii „postęp”, czyli pokazującej przyrost wiedzy i umiejętności uczniów między ukończeniem szkoły podstawowej a końcem nauki w gimnazjum (do 2019 r.). Kodeń jest 9., Janów Podlaski 10., Baranów 12., Piszczac 14. i Serniki 15. Pod koniec tabeli, na miejscu 2429. w kraju jest Dębowa Kłoda, a 2453. są Czemierniki.

Zdaniem kodeńskiego wójty, Jerzego Trocia, dobrze procentują w jego gminie wysokie wydatki inwestycyjne na oświatę.

- Nauczyciele to widzą, uczniowie czują i mają bardzo dobre wyniki - podsumowuje wójt.

W kategorii „dobry start” doceniającej liczbę dzieci w przedszkolach w wieku 3-4 lata, a także wyniki egzaminu szóstoklasisty miasto Lubartów zajęło 37. miejsce, Wisznice 81. oraz Stoczek Łukowski 112. Najgorzej z naszego regionu wypadł Cyców sklasyfikowany na 2272. pozycji.

Marek Pietrzela

Miejsce w kraju, ranking ogólny	gmina (G) lub miasto (M)	pozycja w kategorii dobry start	pozycja w kategorii wyrównywanie nierówności	pozycja w kategorii postęp wyników egzaminów
54	Terespol (M)	136	805	66
58	Karczmiska	398	211	420
70	Rossosz	125	738	264
153	Żyrzyn	250	261	1131
223	Parczew	341	856	680
248	Światowice	1033	569	328
254	Ostrów Lubelski	315	1140	493
265	Wilków	570	226	1169
289	Kodeń	221	1832	9
326	Janów Podlaski	861	1331	10
364	Łuków (M)	140	1653	495
388	Międzyrzec (M)	678	997	655
449	Nalęczów	175	1762	534
460	Wola Mysłowska	1219	926	343
500	Komarówka Podlaska	736	1011	83
513	Lubartów (M)	37	1787	778
540	Łuków (G)	1364	582	693
554	Jabłoń	461	1699	506
560	Radzyń (M)	163	2043	471
560	Kock	833	655	1189
564	Konstantynów	534	1621	533
594	Markuszów	166	1567	997
599	Biała Podlaska (M)	280	1866	591
622	Łęczna	412	1201	1164
655	Stoczek Łukowski (M)	112	2283	432
758	Kąkolewnica	764	1761	473
816	Wisznice	81	2028	983
829	Adamów	465	1160	1494
895	Międzyrzec (G)	1558	303	1387
924	Uścimów	928	454	1913
936	Stanin	681	2026	601
940	Opole Lubelskie	538	2230	544
977	Puchaczów	182	1114	2071
981	Serokomla	1357	911	1101
1018	Podewilcze	843	2259	315
1052	Jeziorany	382	2258	821
1071	Tuczna	1151	2206	144
1112	Łomazy	1063	2004	496
1160	Abramów	696	2375	56
1162	Michów	1298	1436	906
1182	Firlej	1215	1487	968
1213	Lubartów (G)	916	1412	1385
1218	Piszczac	1207	1053	14
1226	Wohryn	1225	1583	921
1267	Spiczyn	270	2029	150
1297	Puławy (G)	862	1835	1167
1323	Janowiec	1044	870	2004
1336	Poniatowa	864	1434	1631
1382	Drelów	1257	596	2132
1388	Siemień	1460	637	1900
1410	Milanów	1884	238	1907
1427	Borki	748	1302	2003
1443	Wojcieszków	1373	808	1888
1455	Puławy (M)	549	2388	1145
1466	Ulan-Majorat	328	2093	1677
1543	Końskowola	1155	1375	1683
1620	Baranów	1356	1724	12
1647	Niedźwiada	907	2135	1319
1682	Sosnówka	1037	2159	1214
1722	Trzebiezów	1707	1557	1199
1758	Terespol (G)	2193	1532	781
1786	Krzywdza	1317	2032	1193
1830	Ostrówek	1772	800	2030
1863	Radzyń (G)	1677	887	2079
1874	Ludwin	1185	2292	1188
1888	Dębowa Kłoda	2213	35	2429
1917	Kamionka	1346	2063	1308
2021	Cyców	2272	241	2395
2059	Leśna Podlaska	1814	1156	2012
2116	Milejów	1324	2008	1779
2124	Serniki	1786	1822	15
2141	Chodel	1393	2208	1571
2161	Stoczek Łukowski (G)	1179	2377	1670
2215	Sosnowica	1197	2356	1817
2216	Zalesie	1361	2282	1730
2226	Kurów	1043	2351	2009
2257	Wąwolnica	1249	1869	2392
2269	Łaziska	1875	2251	1416
2332	Kazimierz Dolny	2007	1507	2257
2397	Czemierniki	1737	1917	2453
2429	Rokitno	2134	2117	2141

Na podst. Fundacji Naukowej Evidence Institute

Gmina
WilkówGmina
KarczmiskaGmina
Łaziska

Nie było to łatwe i szybkie. Ale udało się

Piotrawin nie gorszy niż Międzyzdroje. Też będzie miał swoją promenadę

Promenada, piaszczysta plaża z leżakami, do tego galeria z tarasem widokowym i duży plac zabaw. Takie atrakcje już niebawem powstaną w Piotrawinie.

Pałac w Piotrawinie stanie się jeszcze większym magnesem przyciągającym turystów. Wszystko za sprawą inwestycji, jakie prowadzone są co rusz w jego najbliższym otoczeniu.

Aktualnie trwa budowa promenady. Jak podkreśla właściciel obiektu, sam pomysł, aby wybudować promenadę, zrodził się w czasach, gdy nadwiślańskie gminy pracowały nad mega projektem turystycznym związanym z utworzeniem Geoparku Małopolskiego Przełomu Wisły. Ale gdy przez rok nie widział konkretnych działań, jego nadzieje na powstanie nowej infrastruktury turystycznej, również w Piotrawinie, wygasły.

- Doszedłem do wniosku, że zawsze można pozyskać samemu środki unijne i zrobić coś na swoim placu – mówi Wiktor Niedziałek, właściciel pałacu Piotrawin.



Przy pałacu powstaje promenada o długości 120 m z widokiem na Wisłę, z latarniami i ławeczkami



Wiktor Niedziałek,
właściciel pałacu w Piotrawinie
**Doszedłem do wniosku, że zawsze można
pozyskać samemu środki unijne i zrobić
coś na swoim placu**

Od 2016 roku pracował nad koncepcją. Potem zaczął starać się o pozwolenia, wymaganą dokumentację i środki unijne. Nie było to łatwe i szybkie. Ale udało się.

Co powstanie w ramach realizowanego obecnie projektu?

- Promenada o długości 120 m z widokiem na Wisłę, z latarniami i ławeczkami. Przy pałacu okala ona budynek podwójnym łukiem, co szczególnie ciekawie wygląda z lotu ptaka – objaśnia Niedziałek.

Aktualnie prowadzone są również prace związane z umocnieniem skarpy kamieniem wapiennym na długości całego placu. W planach na urwisku skarpy jest również urządzenie piaszczystej plaży z leżakami.

- Jest to mega trudna i ciekawa inwestycja, zmieniająca wygląd pałacu dla osób przepływających Wisłą – dodaje.

Przy sąsiadującej z pałacem Oranżerii powstał już duży parking, a niebawem ma powstać duży plac zabaw dla najmłodszych. Zaś od strony Wisły, galeria z tarasem widokowym. Efekty będzie można podziwiać w czerwcu.

Agnieszka Ciekot

Nie jest to czas na podwyżkę śmieci

Cztery pytania do Jacka Nowaczka, przewodniczącego Rady Gminy w Karczmiskach



Jack Nowacek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

W Karczmiska są jedyną gminą w powiecie opolskim, która nie ustaliła jeszcze nowych stawek za śmieci. A jest to kompetencja Rady. Temat powraca jak bumerang. Skąd ta opieszałość?

- To, że Rada Gminy nie ustaliła nowych stawek śmieciowych, oznacza, że obowiązują dotychczasowe, czyli 10,50 zł za śmieci segregowane i 21 zł za niesegregowane. Pod koniec ubiegłego roku wójt zawnioskował do rady o podwyżkę do kwoty 17 zł - segregowane i 34 zł - niesegregowane. Rada na podwyżkę się nie zgodziła. W lutym br., po wygraniu przetargu przez nasz Zakład Gospodarki Komunalnej, wójt ponownie zawnioskował o proponowaną podwyżkę. Na mój wniosek rada nie obradowała nad tym punktem, zostając przy kwotach obecnych.

W Propozycje wójta są dla Pana do nie do zaakceptowania?

- Rozmawiam z mieszkańcami i przedstawiam ich stanowisko w tej sprawie, dlatego m.in. propozycje wójta są dla mnie nie do zaakceptowania. Dlatego, że tak jak argumentowali to niektórzy radni na sesji, ZGK nie musi zarabiać na wywozie tyle, co poprzednia firma. Nasz ZGK został utworzony po to, aby świadczyć jak najtaniej usługi dla naszego społeczeństwa. Oczywiście nie poniżej kosztów. Śmieci winny się samobilansować, ale nie oznacza to, że Rada musi podnieść je do kwot proponowanych przez wójta. Zakładając, że śmieci w innych gminach się samobilansują, to jak to się ma np. do Wilkowa, gdzie opłaty mają na poziomie 10 zł za śmieci segregowane. Tę różnicę moim zdaniem może pokryć nasz budżet. Wójt przecież wszędzie, gdzie się da,

podkreśla, że mamy nadwyżkę budżetową. Tylko mnie nasuwa się pytanie: dlaczego jest tak dobrze, skoro jest tak źle? Mam tu na myśli np. wyrok prawomocny w sprawie hali sportowej na kwotę razem ponad 4 mln. Ile moglibyśmy za to wybudować dróg i chodników? Dlaczego musimy remontować drogi, kosić pobocza i budować chodniki przeważnie z funduszu sołeckiego? Część osób nie płaci za śmieci i chociażby m.in. dlatego śmieci się nie bilansują. Dlaczego przysłowiowy Kowalski ma płacić za Nowaka? Jako rada musimy to przedyskutować na komisjach i dlatego nie wprowadziłem tego pod obrady ostatniej sesji.

W To ile mieszkańcy gminy Karczmiska powinni płacić maksymalnie za śmieci Pańskim zdaniem?

- Moim zdaniem w obecnej sytuacji związanej z sytuacją epidemiczną nasi mieszkańcy nie powinni płacić więcej za śmieci, przynajmniej nie tyle, ile proponuje wójt. A jest to obecnie propozycja 18 zł i 36 zł. W tym trudnym czasie pandemii koronawirusa winniśmy pomagać społeczeństwu. Inne gminy zwalniają mieszkańców i przedsiębiorcom z podatków. Mamy niespotykaną dotąd suszę. Rolnicy ucierpią najbardziej. Podwyżka śmieci byłaby dla nich też niekorzystna. Uważam, że nie jest to chwila, aby dokonywać jakichkolwiek podwyżek dla naszych mieszkańców, a wręcz przeciwnie.

W Czyli Pańskim zdaniem, ile powinni płacić za śmieci?

- Uważam, że w obecnej sytuacji powinniśmy pozostać przy obowiązujących kwotach. Ale będzie to oczywiście decyzja rady.

Pytała: Agnieszka Ciekot

U nas, jak na każdej wsi, bolączką są drogi

Imię i nazwisko: Justyna Wciśel, sołtys Karczmisk Pierwszych

Wiek: 41 lat

Wykształcenie: średnie

Stan cywilny: mężatka

Imię męża: Krzysztof

Imiona dzieci: Michał, Tymon

Praca zawodowa: pracownik administracyjny.

Kadencja sołtysa: pierwsza

Wynik głosowania: za – 95; przeciw – 27; wstrzymujący – 0; nieważny – 1

Bolączki wsi: Jak na każdej wsi bolączką są drogi.

Zamierzenia do realizacji w tej kadencji: Wylanie



Justyna Wciśel

nawierzchni na ul. Kołowrót, ogrodzenie boiska Zagrzeba, remont na ul. Nadrzecznej i wiele innych planów. Oby starczyło sił.

Kontakt: przez Urząd Gminy w Karczmiskach.

Skład Rady Sołeckiej: Krzysztof Karaś, Robert Karaś, Jacek Włodarczyk, Wiesław Piłat, Jerzy Piłat.

(ac)

Marszałek podzielił kasę na solary i fotowoltaikę

Na unijne dofinansowanie załapały się tylko dwie gminy, Wilków i Józefów nad Wisłą. Reszta musi obejść się smakiem.

Kilka dni temu Urząd Marszałkowski w Lublinie ogłosił listę projektów dotyczących odnawialnych źródeł energii, które pozytywnie przeszły przez sito oceny ekspertów i wybrane zostały do dofinansowania.

O dotacje na kolektory słoneczne i ogniwa fotowoltaiczne ubiegało się sześć gmin z powiatu opolskiego. Powody do satysfakcji mogą mieć tylko dwa samorządy. To Wilków i Józefów nad Wisłą. Tylko te dwie gminy dostaną pieniądze na wykorzystanie czystej energii. W przypadku Józefowa nad

Wisłą jest to ponad 1,1 mln zł dofinansowania na zakup 211 instalacji fotowoltaicznych i 11 sztuk paneli słonecznych. Cały projekt opiewa na blisko 2,7 mln zł. Natomiast gmina Wilków otrzyma prawie 842 tys. zł na montaż 70 sztuk paneli słonecznych, 56 instalacji fotowoltaicznych i 7 pomp ciepła. Wartość całego projektu sięga 1,7 mln zł.

Na 210 złożonych wniosków Urząd Marszałkowski dofinansuje jedynie 86. Pieniądzy nie wystarczyło dla gmin Chodel (wnioskowana kwota dofinansowania to ponad 4,8 mln zł), Opole Lubelskie (ponad 2 mln zł) i Karczmiska (ponad 2,3 mln zł). Natomiast wniosek złożony przez gminę Ponia-towa odpadł na etapie oceny formalnej.

(ac)



- Nie rezygnujemy z naszych planów – zapewniają władze PCZ w Opolu Lubelskim

W szpitalu nastał Maj i niemożliwe stało się faktem



Prezisi się zmieniali i żaden z nich nie był w stanie zadbać o wykonanie z kostki brukowej podjazdu i położenie na kilkudziesięciu metrach asfaltu. Aż do teraz

Droga wewnętrzna na terenie szpitala przypominać zaczęła drogę, a karetki i ratownicy nie muszą już stać w błocie. To drobne rzeczy, ale o ich wykonanie przez lata dopominali się pacjenci i radni. Doczekali się dopiero teraz.

Panująca epidemia koronawirusa wymusiła na kierownictwie Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim zmianę sposobu funkcjonowania szpitala oraz konieczność dostosowania się do nowych, bardziej restrykcyjnych przepisów. Wykonanych zostało wiele prac modernizacyjnych. Powstała m.in. śluza oddzielająca poszczególne strefy wyznaczone w szpitalu. Zakupione zostało też niezbędne wyposażenie.

Władze spółki cały czas jednak myślą o rozwoju szpitala.

- Dlatego cały czas prowadzimy prace modernizacyjne, które zaplanowano wcześniej, a które można realizować pomimo panującej epi-

mii – mówi Gabriel Maj, prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Chcieć to móc

Na nowe karetki szpital czekał od lat, podobnie jak i na wykonanie podjazdu dla nich przy stacji pogotowia w Poniatowej. Od lat też radni i mieszkańcy zwracali uwagę na „kocie łby” wystające na drodze prowadzącej do izby przyjęć. Prezisi się zmieniali i żaden z nich nie był w stanie zadbać o wykonanie podjazdu i położenie na kilkudziesięciu metrach asfaltu. Aż do teraz.

- Zakup nowych karetek to nie wszystko. Zdecydowaliśmy się również wykonać nowy podjazd dla nich, a w ostatnim czasie zmodernizowaliśmy przyszpitalny parking – informuje wiceprezes spółki Konrad Sawicki.

Teren przeznaczony pod parking został poszerzony, w jego części położona została kostka brukowa, powstały również nowe miejsca parkingowe. Łączny koszt to nieco ponad 50 tys. zł.

- Planujemy też odpowiednio zagospodarować teren zielony znajdujący się pomiędzy strefami parkingowymi, położonymi bezpośrednio przy szpitalu – zapowiada Sawicki.

Nowy sprzęt w szpitalu

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim w ostatnich miesiącach (od września ubr. do kwietnia br.) zakupiło również nowy sprzęt za ponad milion złotych. Są to m.in. cztery kardiomonitoringi, dwa łóżka do intensywnej terapii, dziesięć materacy przeciwdrożdżynowych, myjnia ultradźwiękowa do narzędzi, dezynfektory, respiratory, wózki do bielizny, wózki transportowe i zabiegowe czy aparat do znieczulenia.

- Wszystkie te zakupy zostały zrealizowane ze znacznym udziałem środków zewnętrznych, pochodzących z dotacji ze Skarbu Państwa lub z Unii Europejskiej. Z wydanego ponad miliona zło-



W szpitalu pojawił się również nowy sprzęt, m.in. respirator



Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
Cały czas prowadzimy prace modernizacyjne, które zaplanowano wcześniej, a które można realizować pomimo panującej epidemii

tych jedynie nieco ponad 70 tys. pochodziło ze środków własnych spółki – podkreśla prezes Maj.

Plany, plany

Cały czas szpital w Poniatowej funkcjonuje w trybie nadzwyczajnym. Władze spółki zapowiadają, że niezwłocznie po zakończeniu epidemii będą dalej prowadzić prace modernizacyjne.

- Nie rezygnujemy z naszych planów i zrobimy wszystko, aby rozbudować izbę przyjęć oraz

utworzyć drugą salę operacyjną. Chcemy zmodernizować Zakład Opiekuńczo-Lecniczy oraz oddział rehabilitacji – zapewnia wiceprezes Sawicki.

- Pracujemy również nad pozyskaniem niezbędnego sprzętu medycznego. Wszystkie te prace, chcemy w jak największym zakresie sfinansować ze źródeł zewnętrznych, tak, aby nie obciążać budżetu spółki – dodaje prezes Maj.

Agnieszka Ciekot

W SKRÓCIE

Samorząd pomógł szpitalowi

W sumie zakupionych zostało dwa tysiące sztuk maseczek. W środę władze Poniatowej oficjalnie przekazały Powiatowemu Centrum Zdrowia maseczki specjalistyczne FFP2 sfinansowane z budżetu gminy. Wartość udzielonego wsparcia wynosi 40 tys. zł. Szpital wesprzeć postanowili też radni miejscy, którzy przeprowadzili w swoim gronie zbiórkę pieniężną i przekazali 4 tys. zł na walkę z koronawirusem.

Laptopy dla uczniów

30 nowych laptopów trafiło w minionym tygodniu do Urzędu Miejskiego w Poniatowej. Sprzęt zakupiony został z programu Centrum Projektów Polska Cyfrowa. Trafi do uczniów z poniatowskich szkół, którzy nie mają w domu sprzętu, aby uczestniczyć w zdalnych zajęciach edukacyjnych. Sprzęt wart jest 70 tys. zł.

Zwolnienie z czynszu dla przedsiębiorców

Burmistrz Poniatowej określił zasady pomocy dla lokalnych przedsiębiorców, którzy ponieśli straty w związku z panującą pandemią koronawirusa. Ale, póki co, to z pomocy skorzystać mogą jedynie ci, którzy prowadzą działalność gospodarczą w lokalach należących do gminy. Pomoc dotyczy przedsiębiorców, których działalność została prawnie ograniczona na skutek ogłoszenia stanu epidemii lub działalność została w sposób znaczący ograniczona. Formą wsparcia, jaką proponują władze miasta, jest obniżenie stawki czynszu za najem lokalu. Przy czym obniżka dotyczyć będzie tylko kwietnia. Burmistrz może maksymalnie obniżyć całą kwotę czynszu. Obniżka nie obejmuje innych opłat związanych z eksploatacją nieruchomości. Zainteresowani powinni złożyć wniosek do Urzędu Miejskiego w Poniatowej.

(ja)

Na targowisku pohandlujesz i w sobotę

Po tygodniach zakazu, targowisko w Poniatowej znowu zaczęło działać w sobotę. Ale nie każdy może jeszcze na nim handlować.

Poniatowa od zawsze słynęła z sobotnich targów. Ale na czas pandemii targowisko zostało zamknięte. Władze miasta podjęły decyzję o odmrożeniu sobotnich targów dopiero w minionym tygodniu.



Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
Podjąłem decyzję, że otwieramy targowisko i w soboty. Ale nadal będzie można na nim sprzedawać tylko artykuły rolne i spożywcze

W sprawie ich przywrócenia dzwonił do nas sprzedawca. Prosił o interwencję u burmistrza.

- Nie możemy sprzedawać w soboty, a na tygodniu to

nie jest to. Ludzie pracują, umawiają się na sobotę, aby przywieźć im warzywa czy sadzonki, a tu oficjalnie nie można sprzedawać – żali się pani Grażyna z Chmielnika, która

co sobotę przyjeżdżała z ziemniakami na targ do Poniatowej.

Choć sobotni targ przez ponad miesiąc był nieczynny, to sprzedawcy znaleźli sposób na ominięcie zakazów. Zaczęli targować w konspiracji.

- Przyjeżdżało się z towaram. Kupujący znają już nas, bo od lat człowiek sprzedaje. Znają samochody nasze, więc sprzedawało się ukradkiem. Jak policja jechała, to człowiek się chował – opowiada.

Gdy zadzwoniliśmy do burmistrza w sprawie odmrożenia

targowiska, nie trzeba było go długo przekonywać.

- Właśnie podjąłem decyzję, że otwieramy targowisko w soboty, począwszy od 2 maja. Ale nadal będzie można na nim sprzedawać tylko artykuły rolne i spożywcze. Nadal też obowiązują te same zasady zachowania ostrożności i wszystkie obostrzenia. W tej kwestii nic się nie zmienia – oznajmił nam Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Ale nie wszyscy mogą wrócić ze swoim towarem. Targ przy

ul. Brzozowej otwarty jest tylko dla sprzedawców z powiatu opolskiego. Handlować mogą od godz. 6 do 13. Ale nadal pozostaje zamknięty dla handlujących tekstyliami, odzieżą i obuwiem.

- Nie zrobię tak, aby tysiąc osób mi chodziło po targu, a potem się okaże, że jest koronawirus i burmistrz na to pozwolił. Trzeba zachować trochę zdrowego rozsądku – podkreśla.

AC



KILKADZIESIĄT „SZYBKICH” Z Kamilem Piotrowskim, obrońcą Powiśłaka Końskowola

Zaczynałem na bramce. Przygotuję krewetki po tajsku

Moja przygoda z piłką zaczęła się od...

- SKS-ów w szkole podstawowej. Prowadził je Paweł Przybysz, który grał wtedy w Czarnych Dęblin. Mówił mi, że jest zespół dla młodych chłopaków i żebym pojechał się sprawdzić. Gdy to zrobiłem okazało się, że „trener” tamtej drużyny prowadził drużynę z rocznika 1995-1996, a ja byłem 1999 i nie chciał mnie w swojej drużynie. Mama zabrała mnie na trening do MKS-u Ryki, gdzie była drużyna z moim rocznikiem i tak zaczęła się moja przygoda z piłką. Co ciekawe, zaczynałem jako bramkarz.

Dlaczego piłka nożna...

- Za dzieciaka grałem w szkole i ten sport sprawiał mi największą przyjemność. Nigdy nie myślałem, żeby grać w klubie, ale mama chciała żebym uczęszczał na jakieś zajęcia pozalekcyjne. Stwierdziłem, że zacząć grać w klubie w piłkę i zostało tak do dzisiaj. Miłość do futbolu odziedziczyłem chyba po dziadku Franciszku Andrzeju Żmudzie, który występował w LZS-ie Borowa. Podobno był świetnym obrońcą. Z opowieści wiem, że piłka mogła przejść, ale rywal już nie.

Pierwsze boisko?

- Przy szkole. Mieliśmy boisko z małymi bramkami. Zawsze mówiliśmy na nie „małe”. Tam pierwszy raz grywałem w piłkę. W Rykach trenowałem na stadionie miejskim.

Inne sporty...

- Często grałem w siatkówkę oraz tenisa stołowego. Reszta sportów mnie nie interesowała.

Pierwsze sukcesy...

- Trzy czy cztery razy wygrałem ligę dla młodzików z MKS-em.

Pierwsze ważne zawody...

- Dla mnie bardzo ważne były międzyszkolne zawody w Dęblinie. Zawsze czekało się na nie przez cały rok.

Pierwszy trener...

- Paweł Warda. Trenował mnie kilka lat w Rykach. Niestety, widział mnie bardziej na pozycji bramkarza i przez około cztery lata grałem na tej pozycji, mimo mojej niechęci oraz niedużego wzrostu.

Pierwsze buty do piłki nożnej...

- Miałem korkotramпки. Zawsze chciałem prawdziwe korki. Marzyły mi się Nike 90, ale niestety, takie dostałem w późniejszym okresie.

Pierwsze zarobione pieniądze...

- Gdy poszedłem na wypożyczenie z Wisły Puławy do Powiśłaka w 2017 roku. Dostawałem wtedy kilkaset złotych.

Pierwszy samochód...

- Moim pierwszym kupionym samochodem jest obecny Citroen C4, natomiast pierwszym jakim jeździłem i nigdy go nie zapomnę był Fiat Siena.

Pierwsza bójka...

- W podstawówce. Akurat w tej szkole często dochodziło do bójek



i mi również się to udzielało.

Idol z dzieciństwa...

- Fernando Torres. Zdecydowanie mój ulubiony zawodnik.

Gdybym nie grał w piłkę...

- Kontynuowałbym kierunek nawigacji na Lotniczej Akademii Wojskowej. Niestety, natłok ciężkich zajęć oraz treningów sprawił, że nie mogłem go kontynuować.

Rodzice „za” czy „przeciw” piłce nożnej...

- Rodzice zawsze mnie wspierali, w tym co robiłem. Mama poświęcała cały czas dla mnie i siostry. Często spała po dwie czy trzy godziny, bo wstawiała do pracy, później zajęcia moje i siostry, które czasem trwały do godz. 20. Mama często spała w samochodzie, czekając na nas. Tata natomiast rzadko był w domu, bo jest kierowcą ciężarówki, natomiast gdy wracał zawsze jeździł na moje mecze. Mówił „nie bój się piłki!”. Można się domyślić, że bramkarz był ze mnie mizerny, ale moja mama kilka razy w tygodniu jeździła ze mną nawet do Lublina na treningi z trenerem Adamem Piekutowskim. Reasumując, gdyby nie rodzice, nie grałbym nawet w piłkę. To, że teraz staram się tym zajmować, jest tylko dzięki nim. Bardzo im za to dziękuję i mam nadzieję, że kiedyś im to wynagrodzę.

Ulubiona kreskówka...

- Smerfy. Zdecydowanie.

Ulubiony przedmiot w szkole...

- Wiadomo WF, ale na równi z tym przedmiotem kochałem historię. Na te zajęcia od małego uczęszczałem z wielką chęcią i zafascynowaniem.

Przykładowy uczeń...

- Tego nie można o mnie powiedzieć. Zawsze liczyła się tylko piłka i lekcje schodziły na drugi plan. Rodzice cisnęli z nauką, ale ja i tak robiłem swoje.

Ksywa...

- W Wiśle Puławy w juniorskim zespole ktoś krzyknął „Kama” i tak zostało do dzisiaj. Jest to ksywka na boisku. Poza nim mam kilka innych.

Najlepszy kumpel...

- Moim najlepszym kumpem był i jest mój brat cioteczny. Jesteśmy sąsiadami i zawsze bawiliśmy się razem, graliśmy w piłkę, łowiliśmy ryby. Mógłbym wymienić i wymienić...

Grzeczny chłopiec...

- W podstawówce oraz gimnazjum miałem problemy z zachowaniem. Nauczyciele zawsze się na mnie skarżyli. Nie było to jednak nic więcej niż wygłupy z kolegami z klasy.

Najlepsza rzecz zrobiona w dzieciństwie...

- Ciężko powiedzieć. Miałem sporo „ciekawych sytuacji”, ale warta uwagi jest historia z włamania się do klasy w podstawówce. Całą klasą poszliśmy do miejskiej biblioteki, oczywiście ja z kolegą nie byliśmy tym zainteresowani i chcieliśmy lepiej sobie zaplanować czas. Wróciliśmy z niej sami i w zamkniętej klasie były nasze plecaki. Na szczęście było uchylone okno. Włożyłem tam rękę i otworzyłem je. Po wejściu do klasy wyciągnęliśmy plecaki całej klasy i schowaliśmy je poza teren szkoły. Przy szkole mieliśmy tory kolejowe, kilkanaście plecaków wyładowało za nimi. Nie muszę mówić, co się działo następnego dnia.

Matura...

- Im bliżej matury tym mniej się nią stresowałem. Muszę przyznać, że oprócz korepetycji z matematyki, nic a nic się do niej nie przygotowywałem. Mimo to udało mi się zdać i oprócz matematyki, resztę przedmiotów zdałem całkiem dobrze.

Najlepsza drużyna w kraju i na świecie...

- W Polsce ciężko powiedzieć. Można przypuszczać, że obecnie jest to Legia lub Lech. Na świecie obecnie zdecydowanie Liverpool. Pierwsza miłość... - W podstawówce poznałem Darię. Zawsze jeździłem do niej po prace domowe...

Ulubiona drużyna...

- W Polsce jest to Widzew Łódź, natomiast na świecie najchętniej oglądam chyba spotkania West Hamu United.

Najlepszy rywal na boisku...

- Jeszcze w trampkarzach w Wiśle graliśmy z Motorem mecz ligowy. Nie byliśmy wtedy mocną drużyną, a oni wręcz przeciwnie. Nie pamiętam dokładnie ile nas pokonali.

Mecz, który zapadł Ci szczególnie w pamięci?

- W juniorach młodszych Wisły Puławy. Trenował nas wtedy Mariusz Abramczyk, którego bardzo dobrze wspominam. Mieliśmy drugie miejsce, a Motor Lublin pierwsze. Mecz rozgrywał się u nas w Puławach. Do tego spotkania nigdy nie udało mi się wygrać z Motorem. Zwyciężyliśmy 1:0 po bramce w końcówce i mojej asyście. Szczególnie dobrze wspominam ten mecz, bo mieliśmy wtedy super pakietę. Trener Abramczyk stworzył świetną ekipę, wskoczylibyśmy za sobą w ogień. Mieliśmy motywację przed każdym meczem i treningiem. To był chyba mój najlepszy okres w młodzieżowej piłce.

Wymarzone miejsce na wczasy...

- Oczywiście Malediwy KMWTW. Pozdrawiam Brygadę TJMMNW.

Najpiękniejsze miejsce, w którym byłem...

- Jako dzieciak pojechałem z tatą w trasę. Jak mówiłem, Mariusz był kierowcą. Byliśmy we Włoszech. Pamiętam, że jechaliśmy tuż przy morzu. Tego widoku nigdy nie zapomnę.

Zwolennik czy przeciwnik pirotechniki...

- Oczywiście zwolennik. Pirotechnika na meczach dodaje tylko uroku, podobnie na marszach niepodległości czy innych narodowych świętach.

Jak radzę sobie w kuchni...

- Lubię gotować, sprawia mi to przyjemność, natomiast rzadko to robię.

Popisowe danie...

- Krewetki po tajsku.

Bilet na mecz życia czy w kosmos?

- Oczywiście kosmos.

Górskie spacer czy morze?

- Górskie spacer. Uwielbiam ten klimat.

Wiesz czy miasto?

- Miasto. Lubię jak coś się dzieje.

Filharmonia czy festyn?

- Festyn. Same dobre wspomnienia z kumplami.

Dres czy kołnierzyk?

- Dres, gdy tylko mogę chodzę w dresie. Kołnierzyk nakładam tylko w wyjątkowych sytuacjach.

Ulubiona potrawa serwowana przez mamę?

- Pulpety w sosie pomidorowym. To danie zrobione przez moją mamę Joannę mogę jeść przez miesiąc bez przerwy.

Piwo czy whisky?

- Bez zastanowienia whisky. Dodaje kilka kostek lodu, mirindę ewentualnie sprite`a i mogę się dealektować.

Moje życie w czasach koronawirusa...

- Dużo ćwiczę w domu. Chodzę na ryby na całe dni, oglądam seriale czy gram w CS:GO.

Klub, w którym chciałeś zagrać?

- Widzew Łódź. Już od małego zawsze miałem marzenie, żeby wyjść z tym herbem na piersi.

Klub, w którym nigdy byś nie zagrał?

- ŁKS Łódź. To odwieczny rywal Widzewa. Za żadne pieniądze nie założyłbym ich trykotu.

Najlepszy piłkarz przeciw któremu zagrałeś?

- Zdecydowanie Tomasz Brzyski.

Najlepszy piłkarz w Ekstraklasie?

- Ciężko mi tutaj kogoś wymienić,

dawno nie oglądałem meczu Ekstraklasy przez wirusa.

Najlepszy piłkarz Powiśłaka?

- Wydaję mi się że „łaki”. Mateusz Łakomy przyszedł do nas z trzeciej ligi, ma duże doświadczenie i umiejętności. Razem z młodszymi kolegami możemy się dużo od niego nauczyć.

Którzy piłkarze trzymają szatnię?

- Oczywiście kapitan oraz kilku starych wyjadaczy: Mateusz Łakomy, Rafał Banaszek, Jakub Zolech, Maciej Pięta. Sławomir Radzikowski mimo, że zawsze żartuje potrafi krzyknąć.

Największy żartowniś w drużynie?

- Tutaj nie mogę dać nikogo innego jak Sławka Radzikowskiego. „Radzio” potrafi sprawić, że uśmiechnę się nawet, gdy nie mam humoru i jestem zły. Potrafi mnie rozbawić w każdej sytuacji.

Największy imprezowicz?

- Pomidor!

Największy modniś?

- Wydaje mi się, że każdy u nas w drużynie lubi dobrze wyglądać.

Największy nerwus?

- Maciek Pięta. Często na treningach się denerwuje, gdy coś idzie nie po jego myśli.

Największy pantofel?

- Nie ma u nas takich.

Którego z zawodników chciałbyś zobaczyć w „Turbo-kozaku”?

- Sławka Radzikowskiego. Najbardziej chciałbym zobaczyć jego zonglerkę słabszą nogą!

Najbardziej pamiętna impreza z kolegami z drużyny?

- Nie mam takiej, każdą bardzo dobrze wspominam.

mp

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK -SOBOTA 8.00 -10.00

ECHO SERCA

BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg piątek od godz. 15.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wieńczysław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda- środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog**- Położnik lek. med. Kazimierz Janusz Bernat środa od 12.00
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Plaza czwartek od 17.00
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG

R E K L A M A



Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913